DZIŚ STREFA BIZNESU

28 000 ZŁ PENSJI TO TUTAJ STANDARD

SPRAWDŹ, KTO I GDZIE MOŻE LICZYĆ NA TAKIE ZAROBKI BRUTTO

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 273 (24 725) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 24.11.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gospodarka

Wszyscy pracownicy będą zwolnieni, zostanie zarząd

W spółce Stalexport Autostrada Małopolska będą zwolnienia grupowe, bo wygasa umowa na zarządzanie autostradą A4 Katowice – Kraków
– Str. 3

Podróże

Z Częstochowy do Łodzi dojedziesz w... 90 minut

Od 13 grudnia na trasie do Łodzi mają pojawić się szybkie połączenia przyspieszone – zapowiada Łódzka Kolej Aglomeracyjna
– Str. 5

Drogowa rewolucja na Zagórzu.
Będzie zmiana przy dojeździe do DK 94 i CH Auchan w Sosnowcu
– Str. 4

Kolejne gwiazdy w Katowicach.
„Sylwester z Dwójką" odbędzie się u nas. Przed Spodkiem wystąpią m.in. Doda i Justyna Steczkowska
– Str. 2



FOT. AKPA

Finansowy problem

Milionowe straty w Tramwajach Śląskich z powodu estakady. Kto załata dziurę?

Robert K. Lewandowski

Zamknięcie estakady w Chorzowie kosztowało Tramwaje Śląskie ponad 10 mln zł utraconych przychodów. Choć od przywrócenia ruchu minęły już miesiące, nadal nie wiadomo, kto ostatecznie pokryje finansowe skutki jednej z największych komunikacyjnych blokad ostatnich lat.

Zamknięcie estakady wstrzymało ruch na jednej z najważniejszych tras w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Przez ponad rok tramwaje nie mogły kursować przez centrum, co przerwało bezpośrednie połączenie m.in. między Katowicami i Bytomiem. Pasażerowie musieli korzystać z komunikacji zastępczej, a przewoźnik odczuł skutki finansowe wielomiesięcznego wyłączenia ruchu.

– Przez 14 miesięcy, kiedy tramwaje nie kursowały przez estakadę, nasze przychody zmniejszyły się o 10 milionów 300 tysięcy złotych – mówił Krzysztof Mikuła, prezes Tramwajów Śląskich, w rozmowie z Marcinem Zasadą, redaktorem naczelnym „Dziennika Zachodniego", w programie „Protokół rozbieżności" na antenie TVP3 Katowice.

Pojawia się więc pytanie: kto powinien ponieść finansową odpowiedzialność za skutki tej decyzji? Sprawa nie jest oczywista. Tramwaje Śląskie są przewoźnikiem wykonującym przewozy na zlecenie Zarządu Transportu Metropolitalnego. To oznacza, że ewentualne rozliczenia dotyczące strat musiałyby zostać przeprowadzone pomiędzy instytucjami i samorządami odpowiedzialnymi za organizację transportu publicznego.

Prezes spółki nie wskazał jednak żadnego podmiotu, który powinien zapłacić rachunek.

– To nie jest kwestia Tramwajów Śląskich. Realizujemy usługę na zlecenie ZTM. Jeździmy tam, gdzie mamy umowę i na tym się koncentrujemy – podkreślał Mikuła.

Nie odpowiedział tym samym na pytanie, czy koszty powinien pokryć ZTM, miasto Chorzów, czy inne podmioty tworzące system transportowy metropolii. Kwestia strat związanych z estakadą może nie być jeszcze zamknięta. Chorzów przygotowuje się do projektowania nowego rozwiązania komunikacyjnego, a w przyszłości obecna konstrukcja ma zostać rozebrana. To oznacza ryzyko kolejnych utrudnień dla ruchu tramwajowego i konieczność organizacji komunikacji zastępczej.



FOT. LUCYNA NENOW

Wydarzenie

Barbórka trafi na listę UNESCO. Śląska tradycja zyska światowy status

Robert K. Lewandowski

To będzie historyczna Barbórka. Powód? Górnicze święto wraz z towarzyszącymi mu zwyczajami zostanie wpisane na prestiżową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Oznacza to międzynarodowe uznanie dla jednej z najważniejszych tradycji Górnego Śląska. Chodzi nie tylko o samą Barbórkę, ale cały związany z nią ceremoniał pielęgnowany od pokoleń. Wśród elementów objętych wpisem znajdą się m.in. górnicze orkiestry, skok przez skórę, Lis Major, msze barbórkowe.
– Str. 2

Przyroda

Wataha wilków pojawiła się w Bielsku-Białej

Jacek Bombor

Kilka wilków wędrujących spokojnie leśną drogą tuż obok zabudowań uchwyciła fotopułapka w bielskiej dzielnicy Straconka.

Mieszkańcy Bielska-Białej oraz turyści odwiedzający Beskid Mały mają twardy dowód na to, jak blisko ludzkich siedzib operują drapieżniki. Leśnicy z Nadleśnictwa Bielsko udostępnili na swoim oficjalnym profilu na Facebooku materiał wideo pochodzący z leśnego monitoringu. Widać na nim grupę kilku wilków, które bez pośpiechu przemieszczają się leśnym duktem. Leśnicy wydali ważny apel.
– Str. 5

eprasa.pl cfe33d0e5b

POLECAMY

JUTRO: Grypa. Objawy, po których ją poznacie CZWARTEK: Dla kogo Bon Senioralny

24.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Emma, Aleksander, Flora, Walenty
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy
Jacek Drost,
Agata Markowicz,
Marlena Polok-Kin

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

Doda i Maryla Rodowicz na sylwestrze w Katowicach

Paweł Kurczonek

„Sylwester z Dwójką" ponownie odbędzie się w Katowicach. TVP2 podała, że na zakończenie 2026 roku przed Spodkiem wystąpią Doda, Maryla Rodowicz oraz Justyna Steczkowska. Wszystkie trzy gwiazdy zabawiały publiczność w Katowicach także w zeszłym roku.



FOT. ARCH. PP

Lista gwiazd jeszcze nie jest zamknięta. Sukcesywnie poznajemy nowe nazwiska

Doda, Maryla Rodowicz oraz Justyna Steczkowska – to kolejne gwiazdy, które wystąpią na tegorocznym „Sylwestrze z Dwójką" w Katowicach. Te artystki są doskonale znane „sylwestrowej" katowickiej publiczności – wystąpiły również w ubiegłym roku.

Wśród wcześniej ogłoszonych artystów, którzy wystąpią na scenie przed Spodkiem, znaleźli się m.in.: Golec uOrkiestra, grupa Piersi, Jacek Stachursky, Izabela Trojanowska i Andrzej Rybiński.

„Sylwester z Dwójką" odbędzie się na Placu Sławika i Antalla przed Spodkiem w Katowicach. Początek koncertu zaplanowano na godz. 20. Wydarzenie będzie można obejrzeć na żywo na antenie TVP2 oraz w serwisie TVP VOD.

Lista gwiazd jeszcze nie jest kompletna. W ubiegłym roku gwiazdą wieczoru był Sting. Legendarny artysta zaśpiewał wówczas przeboje ze swojej solowej kariery, a także hity grupy The Police.

Nadchodzący „Sylwester z Dwójką" będzie drugim organizowanym przez TVP2 w województwie śląskim. Umowę o współpracy w tym zakresie podpisano z Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią na pięć lat.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni"

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

DZIEDZICTWO KULTUROWE

Barbórka trafi na listę UNESCO. Śląska tradycja zyska światowy status

Robert K. Lewandowski

Tegoroczna Barbórka będzie miała znaczenie historyczne. Górnicze święto wraz z towarzyszącymi mu zwyczajami zostanie wpisane na prestiżową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Oznacza to międzynarodowe uznanie dla jednej z najważniejszych tradycji Górnego Śląska.



FOT. LUCYNA NENOW

Wpis na listę UNESCO to formalne potwierdzenie wartości tradycji, która jest jednym z fundamentów kształtowania się śląskiej tożsamości

Chodzi nie tylko o samą Barbórkę, ale cały związany z tą śląską tradycją ceremoniał pielęgnowany przez mieszkańców od pokoleń. Wśród elementów objętych wpisem znajdą się m.in. górnicze orkiestry, skok przez skórę, Lis Major, msze barbórkowe, poranne pobudki orkiestr czy kult Świętej Barbary.

To jest śląskie dziedzictwo. Mamy co świętować

Jak podkreśla senator Halina Bieda, w przygotowanie wniosku o wpis na listę UNESCO zaangażowanych było wielu depozytariuszy tej tradycji, w tym bractwa górnicze i orkiestry.

- To rzeczywiście jest co świętować. Te zabiegi trwały i trzeba było się dogadać, żeby ten wpis był pełen - podkreśliła senator Halina Bieda w rozmowie z Marcinem Zasadą, redaktorem naczelnym „Dziennika Zachodniego" w programie „Protokół rozbieżności" na antenie TVP3 Katowice.

Dla wielu mieszkańców Śląska Barbórka od dawna jest czymś oczywistym. Wpis na listę UNESCO sprawia jednak, że lokalna tradycja zostaje oficjalnie uznana za dziedzictwo o znaczeniu wykraczającym poza sam region.

- To jest dostrzeżenie i uznanie tego, co pielęgnujemy od lat, co w domach się świętowało i co w przestrzeni publicznej się pokazywało. Dziś jest uznane, że to nasze dziedzictwo kulturowe - powiedziała Bieda.

Senator Halina Bieda zaznaczyła, że wpis nie jest tylko symbolicznym wyróżnieniem. To również formalne potwierdzenie wartości tradycji, która przez dziesięciolecia stanowiła jeden z fundamentów śląskiej tożsamości.

Barbórka ma przetrwać także po górnictwie

Jednym z najważniejszych efektów wpisu na prestiżową światową listę dziedzictwa będzie utrwalenie i dokumentowanie zwyczajów, które z biegiem lat mogłyby zacząć zanikać wraz z odchodzeniem w przeszłość przemysłu wydobywczego.

Według Biedy znaczenie mają nie tylko same uroczystości, ale także ich zachowanie dla kolejnych pokoleń.

- To, co jest cenne dla danej kultury i regionu, zostaje wpisane i uznane za ważne dla wszystkich. Pokazujemy, że w Polsce mamy takie zwyczaje i że są piękne - mówiła senator na antenie TVP3 Katowice.

W praktyce oznacza to, że śląskie tradycje górnicze znajdą się w gronie zjawisk kulturowych uznanych za wartościowe nie tylko dla Polski, ale również dla światowego dziedzictwa kulturowego. Dla Śląska będzie to jeden z najważniejszych symbolicznych sukcesów w ostatnich latach.

POGODA

dziś
0°C/-3°C

jutro
1°C/-4°C

KALENDARIUM

1859
Do brytyjskich księgarń trafiło dzieło życia Karola Darwina „O powstawaniu gatunków" z jego teorią o ewolucji gatunków w procesie naturalnej selekcji.

1991
Zmarł Freddie Mercury, brytyjski muzyk i piosenkarz rockowy z zespołu Queen, uznawany za jednego z najlepszych wokalistów w historii muzyki popularnej.

2013
Z okazji zakończenia Roku Wiary pierwszy raz w historii w Watykanie wystawiono na widok publiczny szczątki św. Piotra – pierwszego biskupa Rzymu. **JJ**

eprasa.pl cfe33d0e5b

GOSPODARKA

Wszyscy pracownicy będą zwolnieni, zostanie tylko zarząd

Grzegorz Olma

W spółce Stalexport Autostrada Małopolska zaplanowano zwolnienia grupowe. Powodem jest wygaśnięcie umowy koncesyjnej na zarządzanie odcinkiem autostrady A4 Katowice-Kraków – poinformowało biuro prasowe spółki Stalexport Autostrady.



FOT. ARKADIUSZ GOLA

A4 Katowice-Kraków przejeżdża około 56 tys. pojazdów dziennie

Koncesja na zarządzanie odcinkiem autostrady A4 Katowice-Kraków ma wygasnąć 15 marca 2027 r. Zarządzanie tym odcinkiem ma przejąć Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

- Stalexport Autostrada Małopolska to spółka celowa przeznaczona do realizacji koncesji na rozbudowę oraz eksploatację autostrady A4 Katowice-Kraków. (...) Utrzymanie zatrudnienia pracowników po 15 marca przyszłego roku jest bezcelowe. Zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych nie jest zaskoczeniem, bo czas projektu był z góry określony - przekazuje biuro prasowe spółki Stalexport Autostrady.

Pracownicy do zwolnienia

Zwolnienia grupowe mają objąć wszystkich pracowników spółki poza członkami zarządu. Biuro prasowe wskazało, że w spółce Stalexport Autostrada Małopolska pracują 53 osoby.

W III kwartale 2026 r. odcinkiem autostrady A4 Katowice-Kraków przejeżdżało średnio około 56,1 tys. pojazdów dziennie. Dotychczas w 2026 r. rekordowy był 14 sierpnia, kiedy tym odcinkiem przejechało 64 766 pojazdów.

Grupa Stalexport Autostrady wypracowała po trzech kwartałach 2026 r. 174,8 mln zł zysku netto – o 39 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2025 r.

Według zapowiedzi, po przejęciu przez GDDKiA przejazd odcinkiem autostrady A4 Katowice-Kraków ma być bezpłatny dla pojazdów lekkich, czyli o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony.

Krytyka „Generalnej"

GDDKiA krytykowała podwyżki cen za przejazd, które wprowadzał koncesjonariusz. Wskazywała, że uderzają one w kierowców, a także mogą prowadzić do przenoszenia części ruchu na drogi lokalne, negatywnie wpływając na bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Ponadto GDDKiA przygotowuje się do rozbudowy autostrady A4 Katowice-Kraków, tzn. poszerzenia jej o trzeci pas ze względu na duże natężenie ruchu.

Spółka Stalexport Autostrada Małopolska, należąca do Grupy Stalexport Autostrady, posiada koncesję na zarządzanie odcinkiem autostrady A4 Katowice-Kraków.

PRZESTĘPCZOŚĆ

O krok od tragedii. Ukradli w centrum miasta ponad pół kilometra kabli kolejowych

Grzegorz Olma

Dwóch 33-latków z Sosnowca i Czeladzi odpowie za kradzież ponad 500 metrów kabli kolejowych. Zdemontowali je niemal w środku Katowic. Straty wyniosły 140 tysięcy złotych. Mężczyźni usłyszeli prokuratorskie zarzuty.



FOT. KKMP KATOWICE

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, usłyszeli zarzuty

Pracownicy obsługujący węzeł kolejowy w Katowicach powiadomili policję o wycięciu i kradzieży ponad pół kilometra kabli telekomunikacyjnych. Do przestępstwa doszło na szlaku kolejowym pomiędzy ulicami Wojewódzką i Graniczną w Katowicach. Zdarzenie nie spowodowało na szczęście zagrożenia w ruchu kolejowym, jednak straty oszacowano na ponad 140 tysięcy złotych

- Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Ich działania oraz zgromadzony materiał dowodowy pozwoliły na ustalenie osób odpowiedzialnych za to przestępstwo. Już trzy dni od zgłoszenia kryminalni zatrzymali dwóch 33-latków - mieszkańców Sosnowca i Czeladzi - informuje podkomisarz Dominik Michalik, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Katowicach.

Po zatrzymaniu mężczyźni zostali osadzeni w policyjnym pomieszczeniu dla osób zatrzymanych, a następnie doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej Katowice-Południe.

- Prokurator przedstawił im zarzuty uszkodzenia i kradzieży kabli telekomunikacyjnych, których mieli dopuścić się wspólnie i w porozumieniu. Obaj podejrzani przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Prokurator zastosował wobec każdego z nich środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji - mówi prokurator Aleksander Duda, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

Za zarzucane przestępstwo podejrzanym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

SPOŁECZEŃSTWO

Protest związkowców. Oberwało się rządowi, PiS oraz Solidarności

Arkadiusz Biernat

Górnicy domagają się przedłużenia wydobycia węgla w kopalniach „Sośnica" oraz „Bolesław Śmiały". Związkowcy protestowali wczoraj przed Ministerstwem Energii w Katowicach.



FOT. RAFAŁ NIEZGODA / SIERPIEŃ 80

Protest związkowców przed gmachem Ministerstwa Energii

- Przychodzimy tutaj po raz kolejny, żeby upominać się o to, co dla Polski w tej chwili jest najważniejsze, o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju - mówił wczoraj, 23 listopada, Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia'80" przed gmachem Ministerstwa Energii w Katowicach.

Górniczy związkowcy domagają się przedłużenia wydobycia węgla w kopalniach „Bolesław Śmiały" w Łaziskach Górnych i „Sośnica" w Gliwicach. Zgodnie z umową społeczną ich likwidacja ma rozpocząć się w 2028 i 2029 roku. Zdaniem związkowców, obie kopalnie powinny fedrować dłużej. Przewodniczący „Sierpnia'80" mówił o złożu „Za Rowem Bełckim".

- Mówi się o 80 milionach ton węgla dla tej kopalni. To 80 lat fedrowania i pracy pobliskiej elektrowni - argumentował Ziętek.

Kłamstwem określił publicznie wypowiadane głosy, że kończy się węgiel na Śląsku. Tłumaczył, że jest go znacznie więcej niż w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Jego zdaniem, głębokość też nie jest problemem ze względu na kadry, wiedzę i doświadczenie. Ziętek krytykował unijny system ETS, a do wiceministra Żmarzłego zaapelował, aby usiadł do stołu ze stroną społeczną i nakreślił warianty dla wspomnianych kopalń. Podczas protestu mówiono także o węglu brunatnym i złożu Złoczew w Bełchatowie.

Związkowcy podkreślali, że w obecnych realiach geopolitycznych węgiel - wydobywany w kraju - powinien stanowić główne paliwo przejściowe w energetyce. Zwracali uwagę, że w okresie od listopada do kwietnia odnawialne źródła energii są zawodne, a krajowa produkcja energii elektrycznej opiera się na paliwach kopalnych.

Protest zorganizował „Sierpień'80", ale w Katowicach obecne były liczne inne związki zawodowe. Nie było „Solidarności".

- Wstyd. Po prostu wstyd - wołał Ziętek.

Krytykował ten związek za bezczynność. - Przychodzimy tutaj po raz kolejny, żeby upominać się o to, co dla Polski w tej chwili jest najważniejsze, o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju - podkreślał Ziętek.

Przyznał, że „Solidarność" w końcu będzie musiała wyjść na ulice.

Kolejny wniosek po proteście jest taki, że zarówno Koalicja Obywatelska, ale także Prawo i Sprawiedliwość nie mogą liczyć na zrozumienie u strony związkowej. O ile w przypadku KO nie jest to nic nowego, to przy PiS jest to diametralna zmiana. To partia Jarosława Kaczyńskiego dotąd była głównym politycznym beneficjentem wszelkich związkowych protestów. Ta dywidenda dobiega końca.

Bogusław Ziętek krytykował nie tylko obecny rząd, ale także poprzedni, którego główną siłą był właśnie PiS. Nie pozostawił suchej nitki na Mateuszu Morawieckim, który dotąd startował do Sejmu ze Śląska.

eprasa.pl cfe33d0e5b

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wpadka trefnych papierosów wartych prawie 5,7 mln złotych

Piotr Sobierajski

Kontrabanda na tak gigantyczną skalę nie zdarza się często. Na terenie posesji w Dąbrowie Górniczej funkcjonariusze Śląskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Katowicach i Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zabezpieczyli ładunek z nielegalnymi wyrobami tytoniowymi...

Funkcjonariusze Śląskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Katowicach i Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej przeszukali posesję w Dąbrowie Górniczej. Mieli nosa, bowiem w jednej z ciężarówek znaleźli ponad 5 milionów sztuk papierosów, natomiast w hali magazynowej kolejne 480 tysięcy sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Wartość rynkowa zabezpieczonego towaru została oszacowana na ponad 5,69 miliona złotych.

Sześć osób zostało zatrzymanych

Funkcjonariusze zatrzymali sześciu mężczyzn (pięciu z nich to obywatele Polski, a jeden jest Białorusinem), którym po przewiezieniu do siedziby Śląskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Katowicach zostały przedstawione zarzuty paserstwa akcyzowego. Wobec podejrzanych prokurator zastosował wolnościowe środki zapobiegawcze.

Sprawa ma charakter rozwojowy, a śledczy wyjaśniają wszystkie okoliczności związane z pochodzeniem nielegalnego towaru. Sprawę nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej.

REKLAMA 0011616780

Syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym ELDA spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, prowadzonym w sprawie o sygn. GL1G/GUp/17/2025 przed Sądem Rejonowym w Gliwicach ogłasza sprzedaż z wolnej ręki prawo własności w nieruchomości oraz ruchomości związanych z nieruchomością.

PRZEDMIOT SPRZEDAŻY

Przedmiotem sprzedaży jest:
nieruchomość gruntowa zabudowana położona w Raciborzu przy ul. Bolesława Leśmiana 4a, opisana w ewidencji gruntów działkami numer 1489/64 o powierzchni 2,4216 ha, 1593/64 o powierzchni 0,4081 ha oraz 1594/64 o powierzchni 0,5631 ha, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00054763/6, zespół ruchomości związanych z oferowaną nieruchomością, w skład których wchodzą:
- SPR Kontener
- System monitoringu nr 1. Wykonany przez właściciela firmy. Składa się z 6 kamer oraz rejestratora, do którego nie ma dostępu, choć można go obserwować, cały czas działa w pomieszczeniu koło garaży,
- System monitoringu nr 2. Składa się z 3 kamer na zewnątrz oraz jednej w biurze. Rejestrator umieszczony w biurze wagi. Dostęp do niego za pomocą aplikacji. Wszystkie kamery działają, jednak zostały celowo wyłączone,
- Waga samochodowa 60T, długość 20 m. Typ WSK-D. Nr fabryczny 3329654-6LP. Producent „GAWAG" Jankowice Wielkie 10. Miernik IND560 (Mettler-Toledo) i przetwornik SLC820 (Mettler-Toledo) - 10 szt.,
- Instalacja technologiczna - magazyn zbożowy.

Sprzedaż nastąpi w formie licytacji ustnej w dniu 15.12.2026 r. godz. 14:00 w Kancelarii Syndyka Łukasza Goszczyńskiego przy ul. Bojkowskiej 43C/5 w Gliwicach. Cena wywoławcza przedmiotu licytacji wynosi 2 546 175 zł netto (słownie: dwa miliony pięćset czterdzieści sześć tysięcy sto siedemdziesiąt pięć złotych).

Organizator ustala wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto, tj. 254 617,50 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące sześćset siedemnaście złotych + 50/100 groszy). Wadium winno być wniesione przelewem na rachunek bankowy Organizatora o numerze **76 1090 1766 0000 0001 6249 7654.** Wadium należy wnieść najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Jako tytuł przelewu bankowego należy podać: ***„Wadium Racibórz, ul. Leśmiana 4a sygn. akt GL1G/GUp/17/2025".***

Wszelkich informacji udziela Syndyk masy upadłości Łukasz Goszczyński (kom. 507 110 712), mail: przetargi@gkpg.pl Regulamin sprzedaży (licytacji ustnej) udostępniony jest do wglądu w Kancelarii Syndyka w dni robocze w godz. 8:00-16:00. Opis i oszacowanie udostępnione są do wglądu w Kancelarii Syndyka w dni robocze w godz. 8:00-16:00. Przedmiot oferty będzie udostępniany przez syndyka masy upadłości w odpowiedzi na zapytanie zainteresowanego.

Syndyk zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu licytacji oraz do zamknięcia licytacji bez udzielenia przybicia którejkolwiek z ofert oraz prawo do unieważnienia licytacji bez podania przyczyny.

KOMUNIKACJA

Drogowa rewolucja na Zagórzu. Skorzystają nie tylko kierowcy

Piotr Sobierajski

W Sosnowcu przebudowany zostanie kilometrowy odcinek od skrzyżowania z ul. Braci Mieroszewskich do wiaduktu nad ulicą 3 Maja. To ostatni fragment alei, który wymaga przebudowy i dopełnienie zmian w tej części miasta.



FOT. UM SOSNOWIEC

Rusza duża inwestycja drogowa w Sosnowcu, czyli przebudowa ostatniego fragmentu Al. Blachnickiego

Pierwsza umowa na przebudowę tego odcinka została podpisana w październiku 2025 roku.

- Niestety, umowa z poprzednim wykonawcą musiała zostać rozwiązana. Musieliśmy ponownie ogłosić przetarg i podpisać umowę z nowym wykonawcą, co właśnie się stało – wyjaśnia Rafał Łysy, rzecznik prasowy UM w Sosnowcu.

Będzie znacznie bezpieczniej

Zakres robót pozostaje bez zmian. Blisko 400-metrowy odcinek Al. Blachnickiego (od ul. Braci Mieroszewskich do nowego ronda) zyska nową nawierzchnię, a na całej długości zostanie wybudowany pas zieleni, rozdzielający dwupasmowe jezdnie. Takie zmiany zdecydowanie poprawią bezpieczeństwo w tym miejscu.

Jak przekazuje miasto, kolejne nowości czekają wszystkich uczestników ruchu drogowego na skrzyżowaniu Blachnickiego, Bohaterów Monte Cassino i Kisielewskiego. Kierowcy jadący od strony centrum Sosnowca nie będą mieli możliwości skrętu w lewo, w ul. Bohaterów Monte Cassino, podobnie jak kierowcy jadący z drugiej strony nie skręcą w lewo, w boczną ulicę Kisielewskiego.

Zatoka przystanku autobusowego Zagórze Osiedle zostanie wybetonowana, a w miejscu obecnych krawężników pojawią się krawężniki przystankowe nazywane „wiedeńskimi". Dodatkowe doświetlenie zyska przejście dla pieszych.

Nie zapomniano o pieszych i cyklistach

Za nowym rondem od strony Zagłębiowskiego Parku Sportowego zostanie wybudowana droga rowerowa. Dzięki temu powstanie bezpieczne połączenie rowerowe pomiędzy Zagórzem a ulicą 3 Maja. Tuż obok zostanie wybudowany chodnik. Nowy trakt dla pieszych powstanie również po drugiej stronie ulicy. Co ważne, przy okazji tych prac zostanie naprawione osuwisko skarpy.

Ten odcinek al. Blachnickiego zyska również nową nawierzchnię na całej długości jezdni, a przejście dla pieszych w rejonie wiaduktu zostanie doświetlone oraz wyposażone we wzbudzaną sygnalizację świetlną. Tutaj również jezdnie zostaną od siebie odseparowane pasem zieleni.

Warto pamiętać, że rok temu zakończyła się warta 36 mln zł przebudowa ulic Zaruskiego oraz Bora-Komorowskiego wraz z budową trzech rond, chodników i dróg rowerowych.

- Tym samym zakończymy proces zmian w przebudowie dróg dla samochodów i rowerzystów oraz chodników dla pieszych w tej części naszego miasta - podkreśla prezydent Sosnowca, Arkadiusz Chęciński.

Koszt inwestycji wraz z dofinansowaniem wynosi 6,6 mln zł. Miasto pozyskało 3,3 mln zł w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Prace powinny zakończyć się we wrześniu 2027 roku.

INWESTYCJE

Otoczenie familoków w zabytkowym osiedlu Rymer w Niedobczycach przejdzie metamorfozę

Ireneusz Stajer

Strefa zieleni, nowoczesne oświetlenie, ciągi piesze i jezdne, miejsca parkingowe oraz wiele innych rzeczy powstanie na osiedlu familoków w Rybniku-Niedobczycach.

Familoki w rybnickiej dzielnicy Niedobczyce przywracane są do dawnej świetności. Część zabytkowych domów przy ul. Paderewskiego i Andersa została już odnowiona. W lipcu 2026 r. informowaliśmy o otwarciu w budynku przy Paderewskiego 33 Centrum Aktywności Lokalnej „Pod Hołdą", jako przestrzeni spotkań, warsztatów i oddolnych inicjatyw mieszkańców.

Kolejne familoki czekają na rewitalizację. Zanim to nastąpi, miasto Rybnik wyłoży ponad 11,7 mln zł na zagospodarowanie części wspólnych osiedla w sąsiedztwie czterech budynków przy Paderewskiego oraz 15 budynków przy Andersa. Prace będą prowadzone na powierzchni ponad 23,6 tys. m kw.

– Projekt obejmuje wykonanie wewnątrzosiedlowych ciągów pieszych i jezdnych oraz miejsc postojowych, budowę nowoczesnego oświetlenia osiedlowego i kanalizacji deszczowej, utworzenie placu zabaw oraz boiska rekreacyjnego, stworzenie strefy wypoczynku z drewnianymi podestami i pergolą – wylicza urząd miasta w Rybniku. Podkreśla, że głównym celem projektu jest poprawa jakości i funkcjonalności dostępnych dla wszystkich przestrzeni osiedla Rymer.



FOT. DZ ARC

Otoczenie wokół budynków zmieni się

Na realizację projektu miasto pozyskało ponad 8,7 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i przeszło 1,1 mln zł z budżetu państwa. W własnych pieniędzy gmina przeznaczy ponad 1,7 mln zł. Prace potrwają w latach 2027-2028.

Osiedle Rymer wraz z parkiem od 1990 r. jest wpisane do rejestru zabytków. Budowano je etapami w latach 1900-1929 dla pracowników kopalni Rymer. W efekcie powstał regularny układ zabudowy z niskimi domami wielorodzinnymi, przeznaczonymi zazwyczaj dla 4–12 rodzin.

eprasa.pl cfe33d0e5b

PODRÓŻE

Z Częstochowy do Łodzi dojedziesz koleją w 90 minut

Piotr Ciastek

Ponad 200 tys. pasażerów skorzystało od stycznia do września z pociągów Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej między Radomskiem a Częstochową. Przewoźnik zapowiada kolejną zmianę. Od 13 grudnia na trasie do Łodzi mają pojawić się szybkie połączenia przyspieszone.

Łódzka Kolej Aglomeracyjna podsumowała pierwsze miesiące funkcjonowania połączeń na trasie Radomsko - Częstochowa. Pociągi tego przewoźnika pojawiły się w Częstochowie w grudniu 2025 roku, po wydłużeniu dotychczasowych kursów z Łodzi do Radomska. Jak wynika z danych przedstawionych przez spółkę, zainteresowanie nowymi połączeniami jest duże.

O wynikach przewozowych poinformował portal Rynek Kolejowy.

- Po wydłużeniu relacji do Częstochowy w okresie od stycznia do września 2026 r. liczba podróżnych na tej linii wzrosła o ok. 19 proc. - przekazała portalowi Martyna Skalska, rzeczniczka ŁKA.

W ciągu dziewięciu miesięcy na odcinku między Radomskiem a Częstochową przewieziono ponad 200 tys. pasażerów. To średnio ponad 22 tys. osób miesięcznie i około 750 dziennie.

Obecnie ŁKA uruchamia na tej trasie osiem par pociągów na dobę, czyli 16 kursów. Statystycznie z każdego korzysta niespełna 50 podróżnych. Połączenia ŁKA uzupełniają ofertę pociągów POLREGIO, które również obsługują ten odcinek.

Pociągi uruchomi łódzki przewoźnik. Znamy planowane godziny

Najważniejsza zmiana dla pasażerów ma nastąpić 13 grudnia 2026 roku, wraz z wejściem w życie nowego rocznego rozkładu jazdy.

Łódzka Kolej Aglomeracyjna zamierza uruchomić dwie pary codziennych pociągów przyspieszonych, które połączą Częstochowę z Łodzią Fabryczną przez Radomsko i Piotrków Trybunalski.

Według danych Portalu Pasażera, przytoczonych przez Rynek Kolejowy, zaplanowano następujące odjazdy:

• Z Częstochowy do Łodzi Fabrycznej: 5.14 i 6.10.

• Z Łodzi Fabrycznej do Częstochowy: 15.13 i 17.33.

Takie godziny mają odpowiadać przede wszystkim potrzebom osób dojeżdżających do pracy lub na uczelnie. Poranne pociągi pozwolą dotrzeć do Łodzi, a popołudniowe wrócić do Częstochowy.

Największą korzyścią będzie skrócenie czasu podróży. Przyspieszone pociągi mają pokonywać trasę między Częstochową a Łodzią w około 90 minut, czyli niemal godzinę szybciej od pozostałych połączeń ŁKA.

Nowe kursy będą pomijać stację Koluszki, co pozwoli ograniczyć czas przejazdu. Zmiana może sprawić, że kolej stanie się bardziej konkurencyjną alternatywą dla podróży samochodem, zwłaszcza dla osób regularnie przemieszczających się między Częstochową a Łodzią.

Warto zaznaczyć, że nowe połączenia nie będą pociągami dalekobieżnymi PKP Intercity. Uruchomi je regionalny przewoźnik, który już obsługuje trasę, ale w wariancie przyspieszonym.

W sprawie połączeń kolejowych z województwem łódzkim zapadła również ważna decyzja na szczeblu Sejmiku Województwa Śląskiego. W poniedziałek, 16 listopada, radni przyjęli uchwałę o powierzeniu województwu łódzkiemu organizacji przewozów pasażerskich na trasie Częstochowa - Widzów Teklinów - Radomsko - Łódź w rozkładzie jazdy 2026/2027. Decyzja obejmuje 23 pociągi na dobę na odcinku Częstochowa - Radomsko, które ma obsługiwać Łódzka Kolej Aglomeracyjna. Oznacza to uregulowanie zasad organizacji przewozów między województwami i umożliwienie rozbudowy dotychczasowej oferty.

Zmiany w rozkładzie jazdy wiążą się z modernizacją linii kolejowej nr 1 na odcinku Koluszki - Radomsko - Częstochowa. Prace obejmują m.in. torowiska, sieć trakcyjną i urządzenia sterowania ruchem kolejowym.

Inwestycja ma umożliwić zwiększenie prędkości pociągów na modernizowanych odcinkach do 160 km/h. To właśnie poprawa parametrów infrastruktury pozwala przewoźnikom planować szybsze połączenia.

Źródło: Rynek Kolejowy, materiały własne

WOKÓŁ NAS

Wataha wilków nagrana w Bielsku-Białej. Fotopułapka uchwyciła drapieżniki w Straconce

Jacek Bombor

Kilka wilków wędrujących spokojnie leśną drogą tuż obok zabudowań uchwyciła fotopułapka w bielskiej Straconce. Nadleśnictwo Bielsko opublikowało nagranie w mediach społecznościowych i wystosowało pilny apel do właścicieli psów wybierających się na górskie szlaki.



FOT. ILUSTRACYJNE/ ARCH.

Służby leśne apelują, aby podczas wędrówek po lesie bezwzględnie trzymać psy na smyczy

Mieszkańcy Bielska-Białej i turyści mają twardy dowód na to, jak blisko ludzkich siedzib operują dzikie drapieżniki. Leśnicy z Nadleśnictwa Bielsko udostępnili na swoim oficjalnym profilu na Facebooku materiał wideo pochodzący z leśnego monitoringu. Widać na nim grupę wilków, które bez pośpiechu podążają leśnym duktem.

Do zdarzenia doszło na terenie Leśnictwa Straconka, obejmującego zarówno południowo-wschodnią dzielnicę Bielska-Białej, jak i popularne wśród piechurów pasma górskie z Magurką Wilkowicką i Gaikami na czele. Kamera zarejestrowała wilki nad ranem 22 października.

Przedstawiciele Lasów Państwowych podkreślają, że obecność drapieżników w tym rejonie nie jest niczym nowym. Wataha od dłuższego czasu ma tam swoje terytorium – obfitujące w młodniki i dziką zwierzynę, która stanowi ich naturalną bazę pokarmową.

Służby leśne apelują, aby podczas wędrówek po lesie bezwzględnie trzymać psy na smyczy. Pozwala to uniknąć płoszenia dzikich zwierząt, które są tam u siebie, a jednocześnie chroni domowe czworonogi przed tragicznym w skutkach spotkaniem z watahą.

Warto pamiętać również, że wilki są w Polsce gatunkiem objętym ścisłą ochroną.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA -Sylwestrowy Kulig z Biesiadą w Kolybie, regionalne menu, Kapela. Tel.503-492-612

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

POLSKIE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA Q600889411A

Daj się zobaczyć!

● Z ZAKREŚLACZEM

ZATRUDNIĘ stolarza do prac wykończeniowych na działce. Tel. 888-888-888

REKLAMA 0011616397

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia 18.11.2026 r. do dnia 9.12.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, zlokalizowanych w Sosnowcu przy:

- ul. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, część działki ozn. geod. jako nr 159/1 obręb 0006 Klimontów.

REKLAMA 0011616084

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (sygn. akt. BB1B/GUp-s/294/2025) sprzeda w drodze konkursu ofert:

Kompleks nieruchomości, w skład którego wchodzą:
- udział w wysokości ½ w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, działka nr 1300/195, położona w Bielsku-Białej ul. Pomorska 22, obj. Księgą wieczystą nr: BB1B/00044140/0, powierzchnia gruntu: 04 a 51m²
- prawo własności nieruchomości zabudowanej budynkiem garażu położonej w Bielsku-Białej ul. Pomorska_22, działka nr 1300/461, obj. Księgą wieczystą nr BB1B/00096344/9, powierzchnia gruntu: 01 a 50m².

Cena wywoławcza: 93 400,00 zł netto (słownie: dziewięćdziesiąt trzy tysiące czterysta złotych)

Pisemne oferty z dowodem wpłaty wadium, należy przesłać przesyłką listową poleconą za pośrednictwem Poczty Polskiej w kopercie z dopiskiem „OFERTA Gąsiorek - NIE OTWIERAĆ" na adres Syndyk Lucyna Tokarz ul. Sukiennicza 8/7, 43-300 Bielsko-Biała - w terminie do **9 grudnia 2026 r.** (decyduje data wpływu lub awizowania przesyłki).

Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest wpłata wadium w wysokości 5 000,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości:
Syndyk Lucyna Tokarz (Santander Bank Polska S.A.) nr 94 1090 1740 0000 0001 4499 2479, w tytule należy wpisać „Wadium Gąsiorek ul. Pomorska".

Termin wpłacania **wadium** – do końca dnia **4 grudnia 2026 r.**

Regulaminem Konkursu Ofert w biurze syndyka w Bielsku-Białej ul. Sukiennicza 8/7 oraz pod numerem telefonu 783-162-700, e-mail: syndyk.tokarz@gmail.com.
Opis oraz pozostała dokumentacja dotycząca przedmiotu sprzedaży znajduje się do wglądu w biurze syndyka – po uprzednim uzgodnieniu.
Z przedmiotem sprzedaży można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu terminu (telefonicznie lub mailowo).

eprasa.pl cfe33d0e5b

FOKUS

• **Polregio** przewiozło w październiku br. ponad 9,3 mln pasażerów; o prawie 150 tys. więcej rok do roku

AMERYKA POŁUDNIOWA

Prezydent Nawrocki z pięciodniową wizytą w Argentynie i Chile

Prezydent Karol Nawrocki dwa dni przebywać będzie z oficjalną wizytą w Argentynie, a od środy do piątku w Chile. Prezydent spotka się m.in. z przywódcami obu państw oraz Polonią

oprac. Karolina Wrońska

W dniach 23-27 listopada prezydent złoży oficjalne wizyty w Argentynie i Chile, w trakcie których spotka się m.in. z prezydentem Argentyny Javierem Milei i prezydentem Chile Jose Antonio Kastem. Prezydent spotka się również z Polonią mieszkającą w obu państwach, której wręczy m.in. odznaczenia państwowe.

We wtorek planowana jest ceremonia złożenia wieńca pod Pomnikiem Generała Jose de San Martina.

W piątek prezydent odwiedzi kopalnię miedzi i molibdenu Sierra Gorda, w której udziały ma polski KGHM, a także miejsce budowy Ekstremalnie Wielkiego Teleskopu.

Ostatnim punktem wizyty prezydenta będzie Obserwatorium Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk, położone na wzgórzu Cerro Murphy w Chile.



FOT. JAKUB PIKULIK

W trakcie wizyty w Argentynie i Chile Karol Nawrocki spotka się z prezydentami obu krajów i mieszkającą tam Polonią

Pierwsza wizyta po ponad 20 latach

Będzie to pierwsza od ponad 20 lat wizyta prezydenta Polski w tej części Ameryki Południowej. – A przypomnijmy, że w samej Argentynie mieszka co najmniej 200 tys., niektórzy liczą 300 tys. Polonii, więc ta wizyta będzie miała także wymiar w zakresie polonijnym.

– Jednak pierwszym, podstawowym celem jest rozmowa w ramach grupy G20 przed zbliżającym się szczytem tejże grupy w Miami. Pan prezydent Milei jest aktywnym, ważnym uczestnikiem tych dyskusji – powiedział Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Dodał, że ważny jest także dialog gospodarczy. – Zarówno Argentyna, jak i Chile są ważnymi aktorami na gospodarczej mapie świata. Liczymy, że poprzez to polityczne otwarcie, nowy priorytet, jaki narzuca prezydent Karol Nawrocki w ramach prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej, że w ślad za tym pojawią się także bliższe kontakty gospodarcze pomiędzy polskimi przedsiębiorcami a przedsiębiorcami argentyńskimi i chilijskimi – podkreślił szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Przydacz zwrócił uwagę, że aby Polska mogła być na stałe członkiem grupy G20, potrzebna jest wola polityczna państwa gospodarza i wszystkich 21 członków grupy. – Niestety, jest kilka państw, w tym jedno na „R" (Rosja – PAP), które nie do końca są gotowe nas popierać. Niestety, także Indie i Brazylia, więc jest tutaj dużo pracy, aby przekonywać dalszych partnerów – przyznał.

Pojawią się ważne tematy gospodarcze

Według Przydacza, w rozmowie Karola Nawrockiego z przywódcami Argentyny i Chile poruszone zostaną tematy bezpieczeństwa energetycznego oraz globalnych wyzwań w zakresie gospodarki i demografii.

– Będziemy mówić o naszym potencjale gospodarczym, doświadczeniu wychodzenia z komunizmu i budowania wolnorynkowej gospodarki, ale także strategii odpowiedzialnego, zrównoważonego rozwoju, walce z korupcją, co do której Polska ma duże sukcesy. Będzie pan prezydent mówił o tym, że Polska jest reprezentantem wszystkich 13 państw Trójmorza po szczycie w Dubrowniku i będzie reprezentować region, który dotychczas nie był i w ogóle nie jest reprezentowany w takim gronie jak grupa G20 – dodał.

PAP

NOWA ENERGIA 2026

Przemysł zbrojeniowy ważny dla gospodarki

oprac. Karolina Wrońska

Na XI Regionalnym Forum Ekonomicznym w Expo Kielce wicepremier Kosiniak-Kamysz zaprezentował wizję rozwoju Polski opartą na ścisłym powiązaniu siły militarnej z potencjałem gospodarczym.

W dwudniowym wydarzeniu uczestniczą eksperci, politycy, samorządowcy oraz przedsiębiorcy, debatując m.in. o ochronie ludności, energetyce, sztucznej inteligencji, budownictwie oraz infrastrukturze drogowej i kolejowej.

W swoim wystąpieniu szef MON akcentował, że wzrastający produkt krajowy brutto umożliwia rosnące nakłady na obronność, a stabilność i pokój tworzą warunki do inwestycji.

Symbolicznym dowodem integracji wojska z lokalną gospodarką stało się podpisanie kolejnej umowy z zakładami Mesko ze Skarżyska-Kamiennej na dostawę zestawów przeciwlotniczych Piorun.

PAP

BEZPIECZEŃSTWO

W szkołach przeprowadzą ewakuacje

oprac. Karolina Wrońska

W wybranych szkołach przeprowadzone zostaną modelowe ewakuacje na wypadek zagrożenia atakiem z powietrza. Proces wyboru placówek trwa.

Wczoraj RMF podało, że w każdym województwie zostanie wybrana jedna szkoła, w której przeprowadzona zostanie modelowa ewakuacja. Takie polecenie trafiło do wojewodów z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Za wybór szkół odpowiadać będą wojewodowie w porozumieniu z wojewódzkimi kuratoriami oświaty.

Próbne ewakuacje mają być przeprowadzone w przyszłym tygodniu, między 30 listopada a 4 grudnia. Na miejscu jako obserwatorzy mają być dyrektorzy innych szkół i placówek oświatowych, którzy będą mogli z bliska zobaczyć, jak uczniowie i pracownicy szkoły powinni reagować na zagrożenie.

Informacje te potwierdziła rzeczniczka MEN.

PAP

KRÓTKO

Łódź

Wytwarzali narkotyki. Zatrzymała ich policja

Podczas akcji w woj. łódzkim policja zabezpieczyła profesjonalną linię produkcyjną narkotyków syntetycznych i nielegalne środki o czarnorynkowej wartości 14,5 mln zł. Zarzuty ich wytwarzania usłyszeli dwaj mężczyźni w wieku 32 i 42 lat. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Kutnie sąd wydał postanowienie o ich tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Podejrzanym grozi do 20 lat za kratami.
PAP

Płock

Znaleziono martwe króliki z wirusem RHDV2

W parku na peryferiach Płocka znaleziono ponad 30 martwych dzikich królików, u których stwierdzono obecność wirusa RHDV2. Wywołuje on chorobę potocznie nazywaną pomorem królików, ale nie stanowi zagrożenia dla innych zwierząt oraz dla ludzi.
Urząd Miasta Płocka zaapelował do mieszkańców o zachowanie ostrożności. PAP

Rolnictwo

Rząd zajmie się dopłatami do ubezpieczeń

Rząd zajmie się dzisiaj projektem dotyczącym dopłat do składek ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich od strat spowodowanych klęskami żywiołowymi w 2027 r. Dopłaty w wysokości 65 proc. mają być utrzymane. Zgodnie z przepisami ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, Rada Ministrów do 30 listopada każdego roku ma określić wysokość dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt na kolejny rok. PAP



FOT. ALBERT ZAWADA

Według raportu ONZ nt. e-administracji Polska awansowała z 37. miejsca w 2024 r. na 21. w tym roku, dołączając do grona liderów cyfrowej transformacji administracji publicznej

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

eprasa.pl cfe33d0e5b

SŁOWACJA

Szczyt V4. Rozmowy m.in. o budżecie UE i migracji

oprac. Alina Mazurska

W Bratysławie spotkali się premierzy Grupy Wyszehradzkiej i kanclerza Austrii. Wśród nich Donald Tusk. Rozmawiali m.in. o unijnym budżecie, współpracy regionalnej, bezpieczeństwie, walce z nielegalną migracją i energetyce.



FOT. EAST NEWS

Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski, Czech i Węgier, a także kanclerz Austrii

Słowacja od 1 lipca br. sprawuje roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej pod hasłem „V4- Silniejsza Europa". Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski – Donald Tusk, Czech – Andrej Babisz i Węgier Peter Magyar, a także kanclerz Austrii Christian Stocker.

Celem spotkania było omówienie kluczowych dla państw Grupy Wyszehradzkiej zagadnień z agendy unijnej: konkurencyjności, energetyki, migracji oraz w szczególności przyszłego budżetu UE na lata 2028–2034.

Przed posiedzeniem Rady Europejskiej

Spotkanie V4 plus Austria poprzedzi rozpoczynające się w czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli, właśnie ws. budżetu.

W sobotę szef Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował, by nowy budżet UE był o 10 proc. mniejszy w stosunku do pierwotnego projektu. Wydatki na rolnictwo pozostaną nietknięte. Costa chce jednak cięć w polityce spójności, z której finansowany jest rozwój regionów.

Ponadto Costa utrzymał poprzednie propozycje, by przekierować do unijnej kasy część dochodów ze sprzedaży uprawnień do emisji dwutlenku węgla ETS, które obecnie trafiają do budżetów krajowych. Propozycja przewiduje ulgowy mechanizm dla części państw, w tym Polski.

Propozycja Costy ma być kompromisem pomiędzy oczekiwaniami płatników netto, tzw. grupy państw oszczędnych, domagających się cięć w budżecie (wśród nich jest Austria), a tymi państwami UE, które bronią funduszy na rolnictwo i regiony (tzw. grupa przyjaciół spójności, do której należą kraje V4).

Podczas wczorajszego szczytu premier Słowacji i kanclerz Austrii podpisali też memorandum w sprawie rozwoju transgranicznego. Jego celem jest poprawa połączeń transportowych między oboma krajami.

W ramach prezydencji w V4 Słowacja zorganizowała we wrześniu spotkanie premierów Grupy z Michealem Martinem, szefem rządu Irlandii, sprawującej przewodnictwo w Radzie UE i, w związku z tym, koordynującej prace nad przygotowaniem wieloletnich ram finansowych. Również rozmawiano wówczas o budżecie UE na lata 2028-2034.

Historia Grupy Wyszehradzkiej

Grupa Wyszehradzka to platforma współpracy Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Została zainicjowana na początku lat 90. (jeszcze przed rozpadem Czechosłowacji), jej zadaniem było pogłębianie współpracy zaangażowanych krajów w kwestii przystąpienia do Unii Europejskiej i NATO.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie współpraca w ramach V4 uległa osłabieniu z powodu różnic między krajami w podejściu do wojny i Rosji. Po zmianie rządu na Węgrzech ten format współpracy ponownie zyskuje na znaczeniu. **PAP**

WOJNA

Prezydent Donald Trump grozi Iranowi nowymi atakami po Nowym Roku

oprac. Alina Mazurska

Prezydent USA Donald Trump ostrzegł Iran, że może przeprowadzić nowe ataki na ten kraj po Nowym Roku, jeśli oba państwa nie dojdą do porozumienia.

– Są teraz bardziej agresywni niż przed wyborami (wybory połówkowe do Kongresu – przyp. red.) – ocenił Trump w rozmowie z telewizją Fox News. Określił irańskich przedstawicieli jako „zawodowych mistrzów lawirowania". – Cały czas rozmawiają, tylko gadają, ale to wszystko jest jedną wielką bzdurą – dodał.

Stwierdził, że przewidział, iż po wyborach połówkowych w USA irańskie ataki staną się bardziej agresywne.

„Jak wszyscy pamiętają, przewidziałem dwie rzeczy dotyczące wyborów połówkowych z 3 listopada. Po pierwsze, że jeśli Demokraci wygrają, giełdy odnotują znaczne spadki – i tak właśnie się stało. Po drugie, że Islamska Republika Iranu, która do dzisiaj zabiła 81 tys. protestujących, stanie się bardziej agresywna w swoich atakach – co również się potwierdziło" – stwierdził prezydent.

Jak przekazał, w ciągu ostatniego tygodnia Iran „wystrzelił więcej dronów i rakiet niż kiedykolwiek w ciągu ponad roku". Zapewnił, że „wszystkie zostały zestrzelone i nie wyrządziły żadnych szkód".

Trump ocenił, że irańscy przywódcy uważają Demokratów, którzy wygrali wybory połówkowe, „za słabych, nieskutecznych i niszczących kraj". Zarzucił Demokratom i Iranowi, że „robili wszystko, co w ich mocy, aby jak najdłużej utrzymać wysokie ceny ropy naftowej". Tymczasem od wyborów ceny ropy rekordowo spadły – dodał. „Szkoda, że wyborcy nie zdawali sobie z tego sprawy, zanim oddali głosy", ale – jak uznał – wybory były bardzo „dziwne".

Do cen ropy odniósł się też w kolejnym wpisie. „Czy to nie ciekawe, że ceny ropy naftowej gwałtownie spadły po wyborach połówkowych? Mówiłem, że tak się stanie. To wszystko jest jednym wielkim oszustwem!" - napisał prezydent USA. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Trump: Działania Teheranu stały się bardziej agresywne po wyborach połówkowych

KOMUNIKACJA

Strajk ogólnokrajowy sparaliżował ruch lotniczy w Belgii

oprac. Karolina Wrońska

Ruch lotniczy w Belgii został wczoraj wstrzymany, a komunikacja publiczna w kraju działała w mocno ograniczonym zakresie z powodu 11. w tym roku ogólnokrajowego strajku.

Tysiące demonstrujących zebrały się o godz. 10 przed Dworcem Północnym w Brukseli, by wyrazić swoje niezadowolenie wobec planowanych przez rząd Barta De Wevera cięć w budżecie na 2027 r.

Lider jednego ze związków zawodowych Synova Gert Truyens powiedział, że proponowane rozwiązania zawsze dotyczą tej samej grupy osób: pracowników, emerytów, urzędników państwowych i pracodawców. Zarzucił politykom, że stracili kontakt z rzeczywistością. – Nie wiedzą, co dziś zaprząta myśli ludzi. Ludzie nie są już w stanie opłacać rachunków. Każde kolejne cięcie oznacza kolejny nieopłacony rachunek – podkreślił.

Strajk wiązał się z poważnymi utrudnieniami w transporcie. Żaden samolot nie wylądował ani nie wystartował od godz. 7 do godz. 21 na brukselskich lotniskach Zaventem oraz Charleroi.

Utrudnienia dotknęły także pasażerów transportu publicznego w mieście. Rano działały dwie z czterech linii metra, wyłączone z ruchu były też niektóre linie autobusowe i tramwajowe. Według publicznego nadawcy VRT także marynarze zapowiedzieli strajk, co oznacza zakłócenia w obsłudze głównego belgijskiego portu w Antwerpii. **PAP**

MEDJUGORJE

Zbezcześcił sanktuarium. Teraz przyznał się do winy

oprac. Alina Mazurska

Obywatel Polski Bartłomiej K. przyznał się wczoraj przed Sądem Bośni i Hercegowiny do podżegania do nienawiści na tle religijnym, rasowym i narodowym, dewastacji miejsc kultu religijnego oraz wywołania w lipcu pożaru w sanktuarium w Medjugorje.

Oskarżony przyznał się do wszystkich zarzutów wymienionych w akcie oskarżenia, w tym do umieszczenia obraźliwych napisów na symbolach religijnych oraz podpalenia ołtarza zewnętrznego przy kościele św. Jakuba.

Wymiar kary zostanie ustalony w późniejszym terminie. Od zatrzymania w lipcu mężczyzna przebywa w areszcie w Vojkovici na obrzeżach Sarajewa.

Według aktu oskarżenia w nocy z 27 na 28 lipca oskarżony umieścił obraźliwe hasła w języku bośniackim, angielskim i polskim na kilku symbolach religijnych w Medjugorje. Na posągu Matki Boskiej napisał „Diabeł w spódnicy" po angielsku i polsku, a na pozostawionym obok transparencie znalazły się imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, oraz dopisek: „... to oszuści, mam dowody".

K. został też oskarżony o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba.

Straty materialne oszacowano na ponad 130,7 tys. marek zamiennych (około 300 tys. zł). Za zarzucane mu czyny grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do ośmiu lat. **PAP**

eprasa.pl cfe33d0e5b

ŚLEDZTWO

Wiktoria postrzelona na szkolnej strzelnicy

16-letnia uczennica została postrzelona z wiatrówki podczas zajęć na szkolnej strzelnicy w Wąbrzeźnie. Śrut ze stopy operacyjnie usunięto jej w szpitalu. Według policji uczennicę niechcący postrzelił nauczyciel. – Nie usłyszał zarzutów. Przesłuchany zostanie na koniec śledztwa – informuje prokuratura

Małgorzata Oberlan

– To nie powinno się wydarzyć – te słowa nasi rozmówcy powtarzają zgodnie, niezależnie od wieku i związku z tą sprawą. Szkolna strzelnica i zajęcia prowadzone na niej przez doświadczonego nauczyciela powinny być dla uczniów bezpieczne. A jednak się zdarzyło...

4 listopada br. podczas zajęć SKS „Sokole Oko" na strzelnicy Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie postrzelona została uczennica. Ranna w stopę 16-letnia Wiktoria trafiła szybko do szpitala, gdzie operacyjnie usunięto jej śrut. Jakie ostatecznie będą skutki zdrowotne tego zdarzenia, dopiero się okaże.

Według ustaleń policji to sam nauczyciel niechcący postrzelił dziewczynę pod koniec zajęć, odkładając broń pneumatyczną (wiatrówkę). Śledczy jednak są ostrożni w kategorycznych sądach i zbierają kolejne dowody. – Nikt w tej sprawie nie usłyszał na razie zarzutów. Nauczyciel przesłuchany zostanie na koniec śledztwa – zapowiada prokuratura.

Wiktoria jest już w domu. – Decyzją dyrekcji szkoły strzelnicę zamknięto – mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

Co się wydarzyło na strzelnicy 4 listopada?

Zespół Szkół w Wąbrzeźnie powstał 4 lata temu z połączenia dwóch szkół powiatowych, tj. Zespołu Szkół Zawodowych w Wąbrzeźnie i Zespołu Szkół we Wroniu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego (CKPiU) w Wąbrzeźnie. W skład Zespołu Szkół wchodzą dziś: technikum, liceum ogólnokształcące, branżowe szkoły I i II stopnia oraz liceum dla dorosłych. Rocznie uczy się tutaj ponad 700 uczniów. Szkoła ma swój internat w podwąbrzeskim Wroniu i generalnie dla młodzieży z mniejszych miejscowości jest oknem na świat, otwierającym drogi nie tylko do wykształcenia i zdobycia konkretnego fachu. Wysyła ich za granicę na praktyki (ostatnio np. do hoteli w Turyngii), pokazuje region i kraj, rozwija pasje, aktywizuje. Jej siłą są pedagodzy, którym nadal się chce, i tacy też uczniowie.

Tak też powstał Szkolny Klub Sportowy „Sokole Oko", który strzelnicę zorganizował i otworzył w 2023 roku z inicjatywy samych uczniów i dorosłych pasjonatów strzelectwa. W ubiegłym roku otwarto natomiast nową salę treningową do strzelectwa. Ponownie w remont i urządzanie miejsca wysiłek i serce włożyli także sami uczniowie.

Co się wydarzyło tutaj 4 listopada? – Wszystko wskazuje na to, że był to nieszczęśliwy wypadek. Nauczyciel niechcący postrzelił tę uczennicę. Doszło do tego pod koniec zajęć SKS, podczas odkładania przez niego broni pneumatycznej (wiatrówki)- mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

16-letnia Wiktoria ranna została w stopę. W szpitalu operacyjnie usunięto jej śrut i dość szybko wypisano do domu. Ale konsekwencje zdrowotne jednak są poważne i tak naprawdę w pełni dopiero będą znane w przyszłości.

Kto strzelał lub raczej – czyja broń wystrzeliła? To pytanie wisiało do 9 listopada w powietrzu. Wersje wydarzeń przez kilka dni były rozbieżne. Jedna mówiła o tym, że postrzeliła się sama 16-latka. Druga natomiast, że doszło do wypadku przy odkładaniu broni przez inną osobę. Pewność co do sprawstwa nauczyciela policja zyskała 9 listopada po kolejnych przesłuchaniach uczestników zajęć. „Niechcący postrzelił uczennicę nauczyciel" – przekazała prokuratura.

Nauczyciel doświadczony, z uprawnieniami

Nauczyciel to mężczyzna w średnim wieku, z doświadczeniem zawodowym i strzeleckim, z pasją. – Miał pozwolenia na broń oraz uprawnienia Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego – podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Akta sprawy już trafiły do nadzorującej od początku postępowanie Prokuratury Rejonowej w Wąbrzeźnie (okręg toruński). Policja swoje pierwsze, podstawowe czynności przeprowadziła sprawnie: przesłuchała uczestników zajęć strzeleckich 4 listopada (oprócz nauczyciela), sprawdziła uprawnienia i pozwolenia, pozyskała pierwsze dane o stanie zdrowia Wiktorii.

Prokuratura tak kategoryczna jednak w sądach, jak policja, nie jest. Nie mówi „niechcący postrzelił nauczyciel", choć realnie bierze to pod uwagę. Jest jednak ostrożna. O nauczycielu mówić można, według niej, najwyżej jako o „podejrzewanym", ale nie „podejrzanym". Bo zarzutów nie ma.



FOT. FACEBOOK

Strzelnica w Zespole Szkół w Wąbrzeźnie prowadzona przez SKS „Sokole Oko" działa od 2023 r. W ubiegłym roku uczniowie oraz dorośli wyremontowali i otworzyli nową salę do treningów strzeleckich (na zdjęciu). Po wypadku podczas zajęć 4 listopada dyrekcja ZS zdecydowała o zamknięciu strzelnicy

- Na razie to dochodzenie toczy się „w sprawie". Co oznacza, że nikomu w nim nie przedstawiono żadnych zarzutów. Wstępny kierunek śledztwa to artykuł 157 paragraf 1 Kodeksu karnego, czyli uszkodzenie ciała – spowodowanie u Wiktorii P. obrażeń, których leczenie trwa powyżej siedmiu dni. Prokurator nie wyklucza jedna rozszerzenia tej kwalifikacji prawnej o artykuł 160 kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – mówi prokurator Izabela Oliver.

Prokuratura: Opiekun zostanie przesłuchany na końcu śledztwa

Ani policja, ani prokuratura nauczyciela jeszcze nie przesłuchała. Rzeczniczka prokuratury przekazuje, że stanie się to na sam koniec postępowania, gdy zebrany zostanie potrzebny materiał dowodowy. A jest tego w planie dużo i trochę to potrwa...Albo wtedy mężczyzna usłyszy zarzuty, albo nie – tak to obecnie wygląda.

Na szkolnej strzelnicy nie ma monitoringu. A szkoda, bo zapewne byłby cennym dowodem. Na razie są pierwsze zeznania całkiem licznych świadków, pozyskane przez policjantów.

– Prokurator z Wąbrzeźna polecił jednak uzupełniająco przesłuchać wszystkich tych uczestników zajęć 4 listopada, a także pozyskać monitoring z pobliskich posesji. A także dokonać oględzin strzelnicy i pozyskać ze szkoły jej pełną dokumentację – mówi prokurator Oliver.

Czy na strzelnicy był instruktaż dotyczący użycia broni? Ile strzałów oddano tamtej środy na zajęciach? Jaka była trajektoria lotu kluczowego pocisku? Aż wreszcie: czy uczennica mogła postrzelić się sama, czy też postrzelił ją nauczyciel? Na te pytania szukają odpowiedzi śledczy.

– Czekamy na pełną opinię biegłego w sprawie obrażeń, które odniosła uczennica. W planie jest pozyskanie jeszcze ekspertyzy biegłego z zakresu bronioznawstwa, a także przeprowadzenie eksperymentu procesowego na strzelnicy – nie kryje rzeczniczka prokuratury.

Umorzenie czy więzienie?

Najgorszy scenariusz dla nauczyciela to ten, który mówi o postawieniu mu prokuratorskich zarzutów i akcie oskarżenia. Najkorzystniejszy to oczywiście ten z podejrzeń oczyszczający.

Gdyby nauczyciel musiał stawać przed sądem, za samo uszkodzenie ciała uczennicy groziłoby mu do 5 lat więzienia (zakładając lekki lub średni uszczerbek na zdrowiu), a za narażenie jej życia i zdrowia przez zobowiązanego do opieki – kolejna taka kara.

W sądzie jednak nieumyślne postrzelenia i wypadki nierzadko kończą się warunkowymi umorzeniami lub łagodnymi wyrokami „w zawiasach", szczególnie gdy skutki zdrowotne nie są jakieś dramatyczne, a zdarzeniu trudno było zapobiec.

Umorzenie zresztą może nastąpić po takim wypadku już na etapie prokuratury. Tak było no. w 2025 roku w województwie warmińsko-mazurskim. Umorzono śledztwo w sprawie postrzelenia kobiety w pobliżu strzelnicy w miejscowości Nibork Drugi – w mikołajki 2024 roku. Szkolili się tam wtedy policjanci.

Śledztwo dotyczyło podejrzenia niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy, prowadzącego ćwiczenia. Miał wydać polecenia zajęcia pozycji strzeleckiej do strzelania z broni krótkiej w sposób niezgodny z regulaminem strzelnicy. W efekcie po oddaniu strzału przez jednego z policjantów pocisk przebił tarczę strzelecką, a następnie w nieustalony sposób zrykoszetował poza teren strzelnicy, trafiając poruszającą się w tym czasie po kompleksie leśnym kobietę. 53-latka miała ranę głowy. Udzielono jej pomocy i została przetransportowana do szpitala z raną niezagrażającą jej życiu.

– Po zbadaniu w szpitalu w Działdowie znaleziono w jej ciele kulę pocisku odpowiadającego kalibrem broni stosowanej przez funkcjonariuszy, którzy przechodzili w dniu 6 grudnia 2024 roku sprawdzian strzelecki – podał prokurator Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Śledczy przesłuchali świadków i uzyskali opinie biegłych, w tym z zakresu broni palnej i balistyki. – Strzelnica miała wszystkie wymagane zgody i pozwolenia. Działania odbywające się tam 6.12.2024 r. były też zgodne z regulaminem obiektu. Prowadzący strzelanie funkcjonariusz miał wymagane uprawnienia i dysponował odpowiednimi umiejętnościami. Szkoleni policjanci wykonywali polecenia prowadzącego i postępowali zgodnie z procedurami. Obrażenia ciała pokrzywdzonej powstały w wyniku rykoszetu wystrzelonego pocisku, czego nikt z uczestników szkolenia nie mógł przewidzieć – wyjaśnił prokurator Brodowski, uzasadniając decyzję o umorzeniu śledztwa.

W Wąbrzeźnie nic jeszcze nie jest przesądzone. Do tematu wrócimy.

©℗

eprasa.pl cfe33d0e5b

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Makuś nie wie, że jest na ustach całej Polski. W Ciechocinku ma dom i ludzi, którzy go kochają

Od 17 lat mieszka w Ciechocinku, ma własny pokój, ulubione zabawki i opiekunów, których zna niemal całe życie. Makuś, makak rezus z domu państwa Mansourów, w ostatnich dniach stał się jednym z najgłośniej komentowanych zwierząt w Polsce. Jedni stają w obronie jego opiekunów, inni pytają, czy małpa powinna w ogóle mieszkać w domu.

Ewelina Fuminkowska





FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makak rezus mieszka w swoim pokoju w domu państwa Mansourów. W tej rodzinie są też inne zwierzęta: 5 psów, w tym 2 adoptowane z fundacji, kot, 8 papug, kanarki. Każde z nich ma swoje miejsce

Makuś nie wie, że wystarczyło kilka publikacji, by usłyszała o nim cała Polska. Niewielka małpka z Ciechocinka trafiła na czołówki portali, do telewizyjnych materiałów i internetowych dyskusji. W komentarzach pojawiają się skrajne opinie. Jedni bronią rodziny, która od 17 lat opiekuje się zwierzęciem, inni zastanawiają się, czy makak rezus powinien być trzymany w warunkach domowych.

W domu państwa Mansourów ta medialna zawierucha wygląda zupełnie inaczej. Tu Makuś ma swoje sprawy. Trzeba sprawdzić zabawki, pobawić się piłką, zjeść coś dobrego. Najlepiej pomarańczę albo banana.

Ma swój pokój i ulubione zajęcia

Rodzina kupiła Makusia w 2009 r. w Centrum Egzotyki w Warszawie. Od początku dorastał razem z córką państwa Mansourów. Przez kolejne lata stał się częścią domowego życia, podobnie jak psy, kot i papugi, które również mieszkają z rodziną. – To członek naszej rodziny, podobnie jak pozostałe zwierzęta. Kochamy je i opiekujemy się nimi – mówi dr Edyta Stefaniak-Mansour.

W domu jest 5 psów, w tym 2 adoptowane z fundacji, kot, 8 papug, kanarki i Makuś. Każde zwierzę ma swoje miejsce, ale to właśnie małpka w ostatnim czasie znalazła się w centrum zainteresowania.

Makuś ma własny pokój. Jest w nim miejsce do zabawy, łóżeczko i zabawki. W cieplejszych miesiącach korzysta ze specjalnej woliery. Opiekunowie zapewniają, że dbają też o urozmaicenie jego codzienności. Co kilka dni wymieniają zabawki, bo małpka szybko traci nimi zainteresowanie. – Bardzo lubi pomarańcze i pomidory. Sam obiera sobie cytrusy i banany. Przez te 17 lat, odkąd jest z nami, w ogóle nie chorował. Jest łagodny, nawet wobec innych zwierząt. Kiedy nasz pies był po operacji i leżał na posłaniu, Makuś podrzucał mu jedzenie – opowiada dr Lotfi Mansour.

– Rozumie więcej niż pies czy kot – dodaje Edyta Stefaniak-Mansour.

„Dziwna nagonka"

Historia Makusia szybko podzieliła internautów, ale wśród mieszkańców powiatu aleksandrowskiego nie brakuje osób, które publicznie stają po stronie rodziny. W komentarzach często pojawiają się głosy ludzi znających państwa Mansourów, a niekiedy także samego Makusia.

– Było takie prawo, mogli ją kupić, to kupili. Teraz to ich członek rodziny – napisała jedna z internautek.

– Dziwna nagonka. Nie rozumiem tej całej sytuacji. Znam doktora od ponad 15 lat. Wielokrotnie widziałem małpkę i nigdy nie była agresywna. To są porządni ludzie, którzy legalnie kupili i wychowują zwierzę. Jeden ma psy, drugi koty, a trzeci małpę. Odpuście, bo to robi się niesmaczne – napisał Bartosz Różański.

Wokół historii Makusia pojawił się jeszcze jeden wątek – polityczny. Lotfi Mansour przez 16 lat był radnym powiatu aleksandrowskiego, podobnie jego żona. W ostatnich wyborach samorządowych on i jego żona startowali już z własnego komitetu, a nie z list Koalicji Obywatelskiej. Ich ugrupowanie nie zdobyło mandatów. Dziś część osób z otoczenia rodziny zastanawia się, czy zainteresowanie małpką nie jest wykorzystywane do rozgrywek politycznych. W internecie pojawiają się sugestie o nagonce na byłego samorządowca, a niektórzy komentujący wprost pytają, czy gdyby właścicielem Makusia był ktoś inny, sprawa wzbudziłaby aż takie zainteresowanie.

Sami państwo Mansour nie chcą jednoznacznie oceniać motywów osób nagłaśniających sprawę. Lotfi Mansour przypomina jednak, że obecność małpki w jego domu nigdy nie była tajemnicą. – Byłem 16 lat w radzie powiatu. Wszyscy starostowie i radni wiedzieli o Makusiu. Niczego nie ukrywałem przez ten czas – podkreśla.

Są też osoby, które pamiętają Makusia sprzed lat. Jedna z internautek wspomina, że miała okazję karmić go z ręki. – Nie był agresywny. To było z dziesięć lat temu. Nie rozumiem tej nagonki. Wszystkie zwierzęta w domu państwa Mansourów mają lepiej niż niektórzy ludzie. Są zadbane, kochane, bezpieczne i nic im nie brakuje. Ci ludzie kochają zwierzęta! – napisała.

Daria Kmieć-Janiszewska zwraca uwagę na więź, jaka może powstać między zwierzęciem a jego opiekunem. – Każde zwierzątko nawiązuje bardzo mocną więź emocjonalną, w szczególności jeśli ma opiekuna. Nagła i drastyczna izolacja może zabić zwierzę. Ono też czuje fizycznie i emocjonalnie tak jak my. Szukanie sensacji na siłę jest nie na miejscu. Właściciele pokazali, w jakich warunkach żyje ich zwierzęcy członek rodziny. Życzyłabym sobie, żeby inni ludzie tak dbali o swoich pupili jak właściciele tej małpki – komentuje.

„Małpa nie powinna być zwierzątkiem domowym"

W dyskusji nie brakuje jednak głosów krytycznych. Część komentujących podkreśla, że nawet najlepsza opieka człowieka nie zastąpi zwierzęciu kontaktu z przedstawicielami własnego gatunku i warunków zbliżonych do naturalnych.

Wojciech Kopczyk zwraca uwagę: – Sama długość życia zwierzęcia nie jest wystarczającym wyznacznikiem jakości jego warunków. Wskazuje również na wyposażenie pomieszczenia, podłoże i dietę.

Inni komentujący podnoszą kwestię odpowiedniej przestrzeni. – Małpka powinna mieć duże pomieszczenie z linami, na których mogłaby się bujać, przeskakiwać z jednej na drugą! – twierdzi pani Anna Zdanowska.

Pojawiają się również inne głosy. – Żadna małpa nie powinna być zwierzątkiem domowym. Wszystkie małpy poza orangutanami są silnie stadnymi zwierzętami i tu pierwszy sygnał, że małpa ma złe warunki – uważa pani Sonia.

Policja była w domu, sprawę bada prokuratura

Za medialnym zainteresowaniem stoi również postępowanie dotyczące legalności przetrzymywania Makusia.

W październiku do domu państwa Mansourów przyszli policjanci. Jak relacjonuje Edyta Stefaniak-Mansour, funkcjonariusze chcieli rozmawiać z jej mężem, ale to ona jest właścicielką małpki. Rodzina pokazała im pokój zwierzęcia, wolierę oraz dokumenty, w tym książeczkę zdrowia i dowód zakupu.

Opiekunowie zapewniają, że nie ukrywali obecności Makusia przez całe 17 lat.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Okręgowa we Włocławku. Postępowanie dotyczy podejrzenia naruszenia przepisów ustawy o ochronie przyrody, a dokładniej przetrzymywania zwierzęcia należącego do gatunku niebezpiecznego dla życia i zdrowia ludzi, zaliczonego do kategorii I, bez wymaganych uprawnień.

Makuś trafił do rodziny w 2009 r. Dwa lata później zmieniły się przepisy. Edyta Stefaniak-Mansour mówi, że nie wiedziała o nowych wymogach. – Cały czas zajmowałam się pacjentami, dziećmi i zwierzętami. Nie wiedziałam, że zmieniły się przepisy. Gdybyśmy mieli taką wiedzę, z pewnością dopełnilibyśmy formalności. O Makusia będziemy walczyć, bo to nasz domownik. Jest z nami tyle lat – mówi.

Małpka jest pod stałą opieką weterynaryjną. Jest szczepiona m.in. przeciwko grypie i tężcowi, została wykastrowana. Po przeprowadzonych czynnościach policja pozostawiła zwierzę pod opieką dotychczasowych właścicieli na czas postępowania.

Podczas gdy tysiące ludzi dyskutują o Makusiu, on sam nie ma pojęcia, że stał się tak sławny, w jego pokoju życie toczy się swoim rytmem. W przeciwieństwie do ludzi, którzy coraz częściej próbują odczytywać tę historię przez pryzmat politycznych sympatii i antypatii, małpka nie zna podziałów ani samorządowych sporów.

Dla Edyty i Lotfiego Mansourów najważniejsze jest, by nic nie zmieniło się w codzienności ich podopiecznego. Nie wyobrażają sobie rozstania po 17 latach wspólnego życia. ©℗

eprasa.pl cfe33d0e5b

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,06	4,45	4,83	5,32	2,55

DANE WG NBP Z DNIA 23.11.2026, G. 12:00

ZWIERZĘTA

Za chwilę w samej Warszawie może mieszkać 20 tys. dzików. 3 kroki mogą to zmienić

Mieszkają przy śmietnikach jak u siebie, czasem boję się wyjść z bloku na uczelnię – mówi Magda, studentka z Olsztyna. – Na Grochowie i Gocławku dziki można spotkać wieczorami i w środku dnia – relacjonuje mieszkaniec Warszawy.

Agata Wodzień-Nowak



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Obecność dzików w miastach to nie tylko problem bezpieczeństwa, ale także szkód materialnych

Czuje niepewność, gdy wychodzi z córką na plac zabaw. Kierowcy skarżą się na dziki spacerujące po ulicach. „To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi, czy dla dzikich zwierząt", wskazuje Polski Związek Łowiecki.

Mały dzik jest uroczy i dostaje kanapkę, ale gdy dorośnie budzi strach i nadal chce jeść

Małe zwierzęta nas rozczulają i często włącza się chęć pomocy, zaopiekowania. Tymczasem ta pomoc nie zawsze jest potrzebna i wskazana. Co roku powtarzają to leśnicy: gdy znajdziemy młode dzikie zwierzęta w lesie, np. sarenki, lisy czy dziki, nie znaczy, że skoro przez chwilę są same, zostały porzucone.

To samo dotyczy dokarmiania. Jeśli młode przyzwyczai się do otrzymywania gotowego posiłku, dlaczego ma polować albo szukać jedzenia w runie leśnym? Dzik, bo to ten gatunek stał się uciążliwy dla mieszkańców miast, gdy dorośnie, zostaje w otoczeniu z darmową stołówką. Przechadza się po parkach i osiedlach, sprawdza, co zostawiliśmy w niedomkniętym pojemniku na odpady.

Dziki w miastach? Sami jesteśmy sobie winni. Z naszymi osiedlami wdzieramy się do czyjegoś domu

Olsztyn, Gdynia, Szczecin, Kraków, Lublin czy szczególnie głośna ostatnio Warszawa to tylko kilka przykładów miast, które mają problem z obecnością dzików na osiedlach mieszkalnych czy drogach w miastach. Problem istnieje nie od dziś, jednak jest coraz bardziej uciążliwy. Skąd się wziął?

– Sprawa jest złożona, bo odpowiada za to między innymi urbanizacja, czyli zwiększona ilość zabudowy, nasze rozrastające się miasta i osiedla podmiejskie. Zabieramy poniekąd naturalne środowisko zwierzętom – tłumaczy Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii.

Również drugi powód przenoszenia się dzików do miast leży po stronie człowieka.

– Ludzie po prostu dokarmiają dziki, wyrzucają resztki spożywcze. Po co w takiej sytuacji dzik ma się męczyć, szukać w lesie naturalnego pokarmu, jak dostaje gotową karmę od człowieka.

W rejonie Kujaw i Pomorza, podobnie jak już w całej Polsce, dziki pojawiają się nie tylko w uprawach rolniczych, ale i na terenach zurbanizowanych, np. we Włocławku.

Jak reagować, gdy spotkamy dzika na swojej drodze?

Dziki można spotkać w parkach, na osiedlach przy śmietnikach czy w drodze do pracy i szkoły. Jaka reakcja na takie zwierzę będzie błędem?

– Trzeba być bardzo ostrożnym, uważnym, bo to jest zwierzę dzikie i nigdy nie wiemy, jak zareaguje, czy się nie wystraszy, czy nas nie zaatakuje, czy nie będzie chroniło pasiaków, czyli prosiąt. Wtedy ta sytuacja jest bardzo niebezpieczna i dzik może człowieka zaatakować. Dlatego byłbym bardzo ostrożny, nie podchodził. Zalecam omijać dalekim łukiem takie zwierzęta, pozwolić im przemieścić się, opuścić teren – mówi Wojciech Młynarek.

Bywa, że dziki pojawiają się na naszej posesji. Kogo zawiadomić?

– Za zwierzęta dzikie czy za porządek w gminach odpowiadają gminy. Czyli najlepiej powiadomić zespół zarządzania kryzysowego, do którego dana miejscowość jest przypisana.

Myśliwi również podpowiadają, co zrobić, gdy spotkamy dzika w mieście:

- nie podchodź do zwierzęcia i nie rób mu zdjęć,
- nie wykonuj nagłych ruchów, nie krzycz,
- prowadź psa na smyczy, blisko siebie.

PZŁ sugeruje, co możemy zrobić, aby ograniczać liczbę dzików w swoim mieście.

- Po pierwsze, nie powinniśmy dokarmiać dzików, kotów, ptaków i innych zwierząt w otwartej przestrzeni.
- Po drugie, zamykajmy pojemniki na śmieci,
- Po trzecie, zgłaszajmy każdą obecność dzików służbom miejskim lub pod numerem 112.

Odstrzał dzików ma rozwiązać problem ich nadmiernej obecności

Głośno jest o dopuszczonym odstrzale dzików na terenie Warszawy, ale nie tylko tu do niego dochodzi. Odstrzały są prowadzone regularnie, także poza weterynarią.

– My jako weterynaria wchodzimy dopiero w momencie, gdy mamy strefy związane z afrykańskim pomorem świń. Natomiast jeżeli jest to sytuacja normalna, odpowiada wójt, burmistrz czy włodarz danego miejsca poprzez wydanie decyzji nakazującej właśnie albo odstrzał redukcyjny, albo odłowy takich dzików. Do działania przystępują myśliwi, bądź też uprawnione zespoły czy służby.

Inwentaryzacja dzików jest przeprowadzana mniej więcej w okresie marzec/kwiecień i na podstawie danych od kół łowieckich bazuje weterynaria, żeby obliczyć, ile dzików musi na przykład odstrzelić w odstrzale sanitarnym czy w odstrzale planowym. Również na tej podstawie wylicza, ile musimy prób pobrać na badania w kierunku chorób zakaźnych.

Przyjęta we wrześniu 2026 r. przez Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwała dopuszczająca odstrzał dzików na terenie Warszawy wywołała spór między władzami stolicy a częścią środowiska naukowego. Samorząd przekonuje, że nowe przepisy mają pomóc w eliminowaniu zwierząt stwarzających zagrożenie dla mieszkańców i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Krytycy zwracają jednak uwagę, że uchwała nie określa limitu odstrzału, a zastosowane w niej kryteria są na tyle szerokie, że mogą umożliwić znacznie większą redukcję populacji dzików, niż deklarują urzędnicy.

Stolica podoba się nie tylko turystom. Dziki też polubiły Warszawę i mieszkają coraz liczniej

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze opublikował post, w którym zwraca uwagę na problem. Zauważa, że populacja dzików bardzo szybko rośnie, a zwierzęta coraz śmielej wkraczają głęboko w zurbanizowane tereny w wielu regionach kraju. Widać je na drogach, gdzie powodują duże zagrożenie komunikacyjne.

W samej Warszawie liczba zgłoszeń dotyczących uciążliwej obecności dzików w 2024 r. wyniosła 5 128, w 2025 r. już 8 809, a we wrześniu 2026 roku liczba ta przekroczyła 15 000! Myśliwi szacują, że za rok, jeżeli nie zostaną podjęte systemowe działania, zgłoszeń dotyczących groźnych dla ludzi sytuacji z udziałem dzików w stolicy będzie prawdopodobnie nawet 20 000!

W informacji myśliwych wynika, że liczba interwencji medycznych wynikających z kontaktu człowieka z dzikiem wzrasta. Tylko w tym roku w Warszawie doszło już do 160 ataków dzików na ludzi, w efekcie których kilka osób doznało bardzo ciężkich obrażeń.

To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi czy dla dzikich zwierząt. Sytuacja jest trudna i z każdym miesiącem będzie trudniejsza, gdyż dziki szybko się rozmnażają, przyrost populacji może sięgać nawet 300 proc. rocznie – mówi cytowany przez PZŁ w Jeleniej Górze Zbigniew Michalik, kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego.

Obowiązujące w Unii Europejskiej przepisy związane ze zwalczaniem ASF (afrykańskiego pomoru świń) nie pozwalają na przenoszenie dzików w inne miejsca. W praktyce oznacza to, że samorządy i służby mają do dyspozycji dwa rozwiązania służące ograniczaniu liczebności tych zwierząt: odstrzał redukcyjny albo odłów zakończony ich uśmierceniem.

Zdaniem ekspertów długofalowo najskuteczniejsze są jednak działania systemowe i prewencyjne, obejmujące m.in. odpowiednie zarządzanie przestrzenią miejską oraz edukację mieszkańców w zakresie ograniczania kontaktów z dzikimi zwierzętami.

eprasa.pl cfe33d0e5b

HANDEL

Reklama umarła ze strachu. Sztuczna inteligencja tylko wystawiła akt zgonu

Jest coś głęboko ironicznego w tym, że branża reklamowa, która przez ponad sto lat opowiadała światu o sile kreatywności, odwagi, intuicji, łamaniu schematów i stawianiu się „świętościom", z tak wielkim entuzjazmem przyjęła technologię, której istotą jest wyszukiwanie schematów, porządkowanie ich i odtwarzanie w coraz bardziej wydajnej, ale cholerycznie powtarzalnej formie. Sztuczna inteligencja nie zabiła – jak przypuszczano – reklamy telewizyjnej. Zamieniła ją w mdłą, tanią, nudną sieczkę-zombie. Wyłącz intelekt, włącz telewizor.

Paweł Zielewski

Sztuczna inteligencja nie zniszczyła wielkiej reklamy telewizyjnej tak samo jak serwisy streamingowe nie zabiły – przynajmniej do tej pory, ku rozpaczy analityków rynku mediów – telewizji linearnej. Sztuczna inteligencja zniszczyła coś innego: kreatywność branży reklamowej, której fundamentem jest prowokacja, czasem ryzykowna, ale zawsze – choć to „tylko reklama" – budząca emocje od niekłamanego podziwu po niekłamana odrazę.

Kiedy modele generatywne pojawiły się na rynku, wielka reklama telewizyjna – jak grzmieli wszyscy święci analitycy – była już w odwrocie. Ale to nie jest tak, że AI jest odpowiedzialna za zanik kreatywności. AI przyśpieszyła raka, który toczył branżę od lat – raka stopniowej rezygnacji z kontrowersji, ryzyka, zapuszczania się w rejony, gdzie wierzono, iż odbiorca jest kimś więcej, niż tylko konsumentem, którego trzeba nauczyć wyłącznie rozpoznawania konkretnego logo jak jakiegoś – za przeproszeniem – reklamowego psa Pawłowa.

Płyn na usunięcie pryszcza i emocji

Wystarczy dziś obejrzeć blok reklamowy dowolnej stacji telewizyjnej. Niezależnie od tego, czy reklamowany jest bank, firma ubezpieczeniowa, operator komórkowy, sieć handlowa, samochód czy lek bez recepty, widz otrzymuje zasadniczo tę samą bajkę: w elegancko urządzonych wnętrzach – koniecznie białych – pojawiają się atrakcyjni ludzie (zwykle ubierający sie na biało) i rozwiązują problemy codzienności w postaci pryszcza albo brudnego kranu (a w ogóle jak to możliwe mieć tak zapaskudzony kran w tak pięknie wysprzątanej, sterylnej kuchni?). W tle rozbrzmiewa muzyka wywołująca bezpieczne emocje, a narrator zapewnia o jakości, zaufaniu, innowacyjności, odpowiedzialności, dbaniu, spokoju i powszechnej szczęśliwości. Wystarczy tylko kupić płyn na pryszcza.

Nie ma konfliktu, ryzyka, napięcia, prowokacji, nie ma nawet cienia jakiejkolwiek intelektualnej zagadki ni czegokolwiek, co zmuszałoby odbiorcę do mglistego wysiłku. Jest za to procesja komunikatów administracyjnych, których jedyną zaletą – bo to zaleta w dzisiejszych rozedrganych czasach – jest to, że nie wywołują żadnych emocji. Ani o odbiorcy, ani tym bardziej w jakichś działach prawnych, PR, public affairs, zarządzania komunikacją korporacyjną czy kryzysową. Bo do jakiej reakcji może zmusić bezkształtny, bez smaku, lepki kleik?

Do tego została sprowadzona dziś reklama, obraz, o towarzyszącym mu dźwięku nie wspominam. A przecież przez dziesięciolecia reklama telewizyjna funkcjonowała jako jedno z najbardziej fascynujących laboratoriów współczesnej kultury masowej. Najlepsze kampanie nie ograniczały się do sprzedaży produktów, ba – w ogóle pomijały fakt, że jakiś produkt w swej fizycznej formie istnieje. Reklamy prowokowały debaty, gorszyły, wywoływały oburzenie, czasem balansowały na granicy dobrego smaku, czasem ją przekraczały, ale zawsze – zawsze – zmuszały odbiorców do reakcji i interpretacji, wręcz miały ambicje intelektualnego uwodzenia. I właśnie dlatego zostawały w pamięci, są w niej obecne i dziś. Przynajmniej w pamięci towarzystwa z okolic mojego PESELA.

Historia to historia, nie storytelling

Współczesna branża marketingowa i reklamowa uwielbia opowiadać o storytellingu, doświadczeniach i zaangażowaniu odbiorcy. Problem polega na tym, że wiele współczesnych kampanii wykorzystuje te pojęcia w sposób całkowicie powierzchowny. Kiedy ogląda się najbardziej znane reklamy z – dajmy na to – przełomu wieków i porównuje je z dominującymi dziś wzorcami komunikacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że nastąpiło gigantyczne cofnięcie się do estetycznej i intelektualnej przeciętności.

Dziś prawdopobnie nikt nie odważyłby się pójść ścieżką prowokacji, która zaowocowała reklamą „1984" Apple. Kojarzysz ją, Szanowny Czytelniku? Jeśli nie – jest na YouTube.

W spocie nie sprzedawano komputera, widz oglądał dystopijną wizję totalitarnego społeczeństwa inspirowaną powieścią Orwella. Zamiast prezentacji produktu otrzymywał polityczną metaforę. Zamiast listy korzyści i informacji o pamięciach, procesorach i innych drobiazgach otrzymywał opowieść o wolności i buncie przeciwko dominacji – ówczesnej – IBM i jego klonów. Ale ta reklama żądała od widza czegoś więcej – wiedzy, znajomości Orwellowskiego świata, rozumienia symboliki totalitaryzmu, umiejętności interpretowania obrazu. Nikt tego nie podawał na tacy.

Dziś? Podobna wizja od razu by zdechła już podczas pierwszej rundy badań fokusowych, ponieważ – idę o zakład – część, większość respondentów uznałaby ją za zbyt trudną, niejednoznaczną, a w ogóle to dlaczego tam nie ma produktu?

Nikomu już nie przychodzi do głowy, że widz jest istotą inteligentną i zaangażowanie tej inteligencji ostatecznie wyjdzie marce/produktowi/logo na dobre? Naprawdę?

Płyn na pryszcza w otoczeniu białych ścian i mebli jest miły i bezpieczny. Co z tego, że nikt go nie zauważa?



FOT. WOJCIECH WILCZYŃSKI

Kabaret Mumio jest twarzą jednej z najbardziej rozpoznawalnych kampanii reklamowych w historii polskiej reklamy. Absurd, kreatywność, ironia, żart – co z tego pozostało w dzisiejszych produkcjach z bloków reklamowych? Kopytko.

Reklamą prosto między oczy

Inny przykład. Seria reklam Benettona – dziś trudno wskazać kampanię, która w globalnej skali wywołałaby tyle sporów natury etycznej i estetycznej. W reklamach firmy pojawiali się umierający na AIDS David Kirby, amerykański aktywista na rzecz walki z AIDS, otoczony rodziną przypominającą kompozycyjnie Pietę Michała Anioła, więźniowie oczekujący na wykonanie kary śmierci, ofiary konfliktów zbrojnych, uchodźcy, noworodki tuż po porodzie oraz symbole rasowych i politycznych napięć. Przecież to się nie mieści w najbardziej nawet liberalnych ramach współczesnego, poprawnopolitycznie szantażowanego, dialogu.

A nie o reklamę chodziło. Problem był brutalnie prosty: czy firma sprzedająca swetry (swetrów w reklamach nie było, żeby nie było) ma prawo wykorzystywać śmierć, chorobę i cierpienie jako narzędzia komunikacji?

Nie.

Albo tak.

Drugą odpowiedź wybierali ci, którzy nagle, właśnie dzięki tym kampaniom, po raz pierwszy zetknęli się z problemem AIDS, rasizmu czy kary śmierci. Komunikat, który miał sprzedać sweter odzierał odbiorcę z jego konsumpcyjnego samozadowolenia.

Zresztą spór o Benettona trwa do dziś.

Albo z innej beczki. Kojarzysz, Szanowny Czytelniku, spot pod tytułem Cog stworzony dla Hondy? To nie jest reklama samochodu – przez prawie dwie minuty części samochodu uruchamiają kolejne reakcje łańcuchowe, a widz sam musi zrozumieć, że obserwuje metaforę perfekcyjnej współpracy wszystkich elementów. To bardziej eksperyment filozoficzny (zrozumie czy nie?), niż klasyczna reklama. Nie wierzysz? Idź na YouTube.

Albo taki Surfer – reklama dla Guinessa, która przez większość czasu wygląda jak film poetycki. Widz obserwuje surferów czekających na idealną falę, słyszy metaforyczną narrację i ogląda surrealistyczne obrazy białych koni wynurzających się z oceanu, by dopiero po czasie zorientować się, że to metaforyczna opowieść o cierpliwości wymaganej przy nalewaniu piwska.

Brytyjska reklama „Gorilla" marki Cadbury poszła jeszcze dalej. Przez większą część spotu widz ogląda goryla siedzącego przed zestawem perkusyjnym. Nie ma czekolady. Nie ma produktu. Nie ma promocji. Nie ma najmniejszego logicznego uzasadnienia tego, co oglądamy. Jest natomiast narastające napięcie prowadzące do słynnego solo Phila Collinsa. Jest na YouTube.

Dzisiejsi „twórcy" zachowują się, jakby największym zagrożeniem dla skuteczności komunikacji była konieczność myślenia, a wszystko, co wymyka się dosłowności płynu na pryszcza jest z gruntu obarczone ryzykiem wywalenia za drzwi przez klienta zlecającego kampanię.

Widz nie jest intelektualnie chromy

Reklama nie jest już – z naprawdę drobnymi wyjątkami – kinem. Nie jest też już wydarzeniem, na premierę którego się czeka i które zostaje później poddawane dogłębnej analizie przez media. Nie ma powodu, by po bloku reklamowym pochylić się nad symboliką i przesłaniem emocjonalnym, bo nie ma ani przesłania, ani emocji.

Coraz mniej firm, które są skłonne do podjęcia ryzyka, a już na pewno nie na skalę, na jaką poszło Nike w 2018 roku z kampanią z Colinem Kaepernickiem, która wywołała jedną z największych politycznych burz w historii marketingu. Gwoli przypomnienia: Kaepernick, gwiazda futbolu amerykańskiego z San Francisco 49ers, w 2016 roku zaczął klękać przed meczami w geście protestu przeciwko brutalności policji wobec czarnoskórych Amerykanów. Wyleciał za to z drużyny, ale Nike uczyniło go sztandarową postacią kampanii w 30-lecie hasła „Just do it" z nowym hasłem „Uwierz w coś. Nawet jeśli oznacza to poświęcenie wszystkiego". Ci którzy nie pamiętają, mogą sobie spokojnie wyobrazić burzę, jaka przeszła nie tylko przez Stany. Z jednej strony zarzuty o ideologizowanie sportu, z drugiej pochwała za odwagę. Z trzeciej... 30-proc. wzrost sprzedaży Nike.

eprasa.pl cfe33d0e5b

PRACA

28 tys. zł na tych stanowiskach to standard

Nawet 28 tys. zł brutto miesięcznie mogą zarobić kierownicy produkcji zatrudniani przy nowych inwestycjach przemysłowych.

Agnieszka Kamińska

Wraz z boomem inwestycyjnym rośnie zapotrzebowanie na menedżerów, inżynierów, automatyków, specjalistów jakości, logistyki i utrzymania ruchu. Tylko w pierwszym półroczu 2026 r. przedsiębiorcy uzyskali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o wartości ponad 12,4 mld zł.

Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł

Pierwsze sześć miesięcy 2026 r. przyniosło wyraźne przyspieszenie inwestycji realizowanych w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł. Inwestycje mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku liczba projektów wzrosła o 22 proc., a ich deklarowana wartość o 29 proc. Jeszcze lepsze wyniki odnotowano w całym 2025 r., gdy spółki zarządzające specjalnymi strefami ekonomicznymi wydały 646 decyzji o wsparciu dla inwestycji wartych blisko 22 mld zł. To o 40 proc. więcej niż rok wcześniej.

Aktywność inwestycyjna widoczna była także w danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. W 2025 r. PAIH doprowadziła do podjęcia decyzji inwestycyjnych dotyczących 64 projektów o wartości 4,07 mld euro. Aż 42 z nich dotyczyły działalności produkcyjnej. Za każdą nową fabryką lub rozbudową istniejącego zakładu stoją jednak konkretne potrzeby kadrowe. Firmy poszukują przede wszystkim kadry zarządzającej, inżynierów i specjalistów odpowiedzialnych za jakość, logistykę, utrzymanie ruchu czy automatyzację procesów.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie, a kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł

Z raportu „Produkcja 360°" agencji rekrutacyjnej Devire wynika, że najwyższe wynagrodzenia oferowane są kadrze kierowniczej.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie. Kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł, kierownik jakości od 15 do 24 tys. zł, a kierownik logistyki od 17 do 25 tys. zł brutto miesięcznie.

Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto; a inżynier automatyk otrzymuje pensję w przedziale 12-18 tys. zł

Równie atrakcyjne są wynagrodzenia na stanowiskach technicznych. Inżynier utrzymania ruchu otrzymuje od 10 do 13 tys. zł brutto miesięcznie, a lider zespołu utrzymania ruchu od 11 do 14 tys. zł. Z kolei inżynier automatyk może liczyć na wynagrodzenie w przedziale 12-18 tys. zł, podczas gdy automatyk zarabia od 9 do 16 tys. zł. Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto miesięcznie.

Największe potrzeby kadrowe pojawiają się zwykle przy inwestycjach typu greenfield, czyli budowie nowych zakładów produkcyjnych.

Rozbudowa zakładu oznacza zwykle nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku firm, które nie budują nowych fabryk, lecz rozwijają istniejące zakłady.

– Reinwestycja opiera się na istniejącym zespole i lokalnym know-how, ale często wymaga pozyskania nowych, bardziej zaawansowanych kompetencji związanych z automatyzacją, robotyzacją, cyfryzacją czy analizą danych. Dlatego inwestycje coraz częściej oznaczają nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości – dodaje Katarzyna Nazarewicz.

Coraz większego znaczenia nabierają więc specjaliści od automatyki, robotyki, cyfryzacji procesów przemysłowych i analizy danych. To właśnie te kompetencje są dziś szczególnie cenione przez inwestorów rozwijających nowoczesne zakłady produkcyjne. Rozbudowa zakładów oznacza również wyzwania związane z wynagrodzeniami i utrzymaniem kluczowych pracowników.



FOT. 123 RF

Inwestycje w ramach Polskiej Strefy Inwestycji mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy

Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach

Przy nowych inwestycjach kwestie kadrowe powinny być planowane równolegle z decyzjami dotyczącymi technologii czy lokalizacji.

– Niezależnie od rodzaju inwestycji najczęstszym błędem jest traktowanie kwestii kadrowych jako ostatniego etapu projektu, po wyborze działki, technologii i dostawców. Tymczasem to ludzie decydują o tym, czy zakład ruszy zgodnie z planem. Warto też pamiętać, że uruchomienie nowej fabryki zmienia lokalny rynek pracy. Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach. Plan retencji powinien więc powstać razem z planem rekrutacji, a nie wtedy, gdy pojawią się pierwsze wypowiedzenia – podsumowuje Marcin Ostrowski.

PRACA

1000 wakatów tygodniowo. Firmy w listopadzie gorączkowo szukają ludzi do pracy

oprac. Agnieszka Kamińska

Nawet 50 zł brutto za godzinę oraz premie sięgające 1500 zł oferują firmy logistyczne i magazynowe przed Black Friday i świątecznym szczytem zakupowym.

Pracodawcy pilnie poszukują magazynierów, pakowaczy, kompletatorów zamówień i pracowników obsługi logistycznej, a skala rekrutacji jest obecnie 3,5 razy większa niż jeszcze w sierpniu.

Okres poprzedzający Black Friday tradycyjnie oznacza gwałtowny wzrost zamówień w handlu internetowym, a wraz z nim zwiększone zapotrzebowanie na pracowników magazynowych i logistycznych. W tym roku firmy rekrutują wyjątkowo intensywnie.

Z analizy Personnel Service wynika, że przedsiębiorcy chcą zatrudnić obecnie 3,5 razy więcej osób niż w sierpniu i o 77 proc. więcej niż we wrześniu. Wzrost popytu wpisuje się w szerszy trend obserwowany w branży TSL. Z „Barometru Polskiego Rynku Pracy" wynika bowiem, że co czwarta firma z sektora transportu, spedycji i logistyki planowała zwiększenie zatrudnienia w 2026 r.

Największe zapotrzebowanie zgłaszają firmy prowadzące magazyny. Na przykład do agencji zatrudnienia Personnel Service trafiają zamówienia nawet na 1000 pracowników tygodniowo, a pojedynczy klient przed szczytem sezonu poszukuje zwykle od 100 do 300 osób.

Najwięcej ofert dotyczy pracy w magazynach, gdzie potrzebni są:

- magazynierzy,
- kompletatorzy zamówień,
- pakowacze,
- pracownicy sortowni,
- osoby obsługujące logistykę wysyłek,
- pracownicy magazynów zabawek, kosmetyków, książek i leków.

Wraz ze zbliżającym się okresem świątecznym pojawiają się także typowo sezonowe zlecenia, np. związane z pakowaniem prezentów.

Skala rekrutacji jest widoczna również w liczbie ofert. W październiku Personnel Service opublikował ponad dwa razy więcej ogłoszeń dotyczących magazynów i logistyki niż we wrześniu oraz cztery razy więcej niż w sierpniu. Co istotne, pojedyncze ogłoszenie często obejmuje kilkadziesiąt, a nawet kilkaset wakatów.

Podobna sytuacja panuje na całym rynku pracy. W mediach społecznościowych aktywnych jest około 170 reklam rekrutacyjnych do pracy w magazynach w języku polskim oraz około 350 w języku ukraińskim i rosyjskim. Na jednym z największych portali ogłoszeniowych znajduje się z kolei około 4,3 tys. ofert pracy w kategorii magazynowej.

Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem rosną także wynagrodzenia. Minimalna stawka godzinowa w 2026 r. wynosi 31,40 zł brutto, jednak w ofertach magazynowych proponowane wynagrodzenia są wyższe.

W październiku pracodawcy oferowali od 31,40 do 43 zł brutto za godzinę. W okresie największego popytu stawki wzrastają do 50 zł brutto za godzinę, co oznacza podwyżkę sięgającą 43 proc. względem typowych poziomów oferowanych wcześniej.

Dodatkowo firmy coraz częściej oferują premie sezonowe za pracę w listopadzie i grudniu. Ich wysokość wynosi zwykle od 700 do 1500 zł.

– Sezon rekrutacyjny w logistyce rozpoczyna się na długo przed Black Friday. Firmy wyciągają wnioski z poprzednich lat i wiedzą, że jeśli nie skompletują zespołów do połowy listopada, w szczycie sezonu będą musiały intensywniej konkurować o pracowników. Spodziewamy się, że teraz, w drugiej połowie miesiąca stawki i premie mogą jeszcze wzrosnąć, a część pracodawców zaproponuje przedłużenie współpracy również na styczeń, kiedy rusza fala zwrotów po świątecznych zakupach. Dla kandydatów liczy się jednak nie tylko wynagrodzenie. Równie ważne są dogodny dojazd, elastyczny grafik i terminowość wypłat – zauważa Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service.

Znaczącą rolę w przedświątecznym szczycie odgrywają pracownicy z Ukrainy. Liczba reklam rekrutacyjnych kierowanych do kandydatów ukraińskojęzycznych jest ponad dwukrotnie większa niż tych prowadzonych po polsku.

eprasa.pl cfe33d0e5b

LOGISTYKA | TRANSPORT

Nie potrzebują łomu ani noża. Wystarczy fałszywa firma transportowa

Napięte terminy, duża liczba zleceń i ograniczona dostępność pojazdów w firmach transportowych – przestępcy tylko na to czekają.

Dorota Mariańska

I kiedy trafi się okazja, korzystają z rozmaitych sposobów: od rozcinania plandek, przez nocne kradzieże paliwa, po wyłudzenia towarów metodą na fałszywego przewoźnika. Tymczasem utrata jednego ładunku może zachwiać firmą, a nawet doprowadzić do zakończenia jej działalności.



FOT. ARC

Jak mówi prezes ZMPD Jan Buczek, utrata jednego ładunku może oznaczać konieczność pokrycia zobowiązań, na które firma nie ma wystarczających środków

Presja obnaża słabości kosztujące miliony

Czwarty kwartał roku to z perspektywy przewoźników drogowych okres szczególnie wymagający. Szczyt sezonu, wynikający z większego zapotrzebowania na towary, nie tylko daje zarobić, ale i weryfikuje zabezpieczenia wdrożone w firmach. W tym czasie transport jest w jeszcze większym stopniu na celowniku rozmaitych oszustów.

– Przestępcy doskonale rozumieją mechanizmy funkcjonowania naszej branży. Wiedzą, że kiedy klient pilnie potrzebuje samochodu, a sprawdzony przewoźnik nie dysponuje wolnym pojazdem, rośnie pokusa skorzystania z usług nieznanego kontrahenta. Wiedzą też, że w piątek po południu znacznie trudniej zweryfikować podejrzaną sytuację. Nie oznacza to, że czwarty kwartał jest statystycznie okresem największej liczby kradzieży. Jest natomiast czasem, w którym presja operacyjna szczególnie mocno obnaża słabości procedur bezpieczeństwa – uważa Maciej Zwyrtek, dyrektor generalny sprzedaży w Kuźnia Trans.

– W Polsce i szerzej rozumianym regionie Europy Środkowo-Wschodniej odnotowano około 5,4 tys. incydentów, a udokumentowane straty wyniosły blisko 125 mln euro – dodaje Maciej Zwyrtek, powołując się na dane za lata 2024 i 2025, należące do organizacji TAPA EMEA, zajmującej się bezpieczeństwem łańcuchów dostaw.

O tym, że skala strat jest ogromna, mówi również Grzegorz Wiśniewski, wiceprezes Polskiej Unii Transportu.

– Według analiz, do których dotarliśmy, w regionie Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki w ciągu niecałego roku zarejestrowano ponad 49 tys. incydentów przestępczych, dotyczących łańcuchów dostaw, a ujawnione straty przekroczyły 550 mln euro. Co szczególnie niepokojące, wartość szkody była znana jedynie dla około 4,4 proc. zarejestrowanych zdarzeń. Oznacza to, że rzeczywista skala strat pozostaje trudna do oszacowania – tłumaczy.

Nie bez znaczenia jest też to, że szkoda nie kończy się na wartości utraconego towaru.

– Dochodzą do niej potencjalne roszczenia kontraktowe, noty obciążeniowe, czasem kary umowne, koszty obsługi prawnej, przestoje, wzrost kosztów ubezpieczeń oraz utrata reputacji czy relacji i kontraktów. W skrajnych przypadkach pojedynczy incydent może zachwiać płynnością finansową przewoźnika – wylicza Grzegorz Wiśniewski.

Natomiast Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych, zwraca uwagę, że wiele firm zmaga się z długimi terminami płatności, a środki za wykonane usługi trafiają do nich dopiero po kilku miesiącach. W takich warunkach przedsiębiorstwa mają ograniczone możliwości tworzenia rezerw na nieprzewidziane zdarzenia.

– Nawet przedsiębiorca, który dochował należytej staranności, może zostać uwikłany w długotrwałe postępowanie i ponieść poważne konsekwencje finansowe. Dlatego utrata jednego ładunku może oznaczać konieczność pokrycia zobowiązań, na które firma nie ma wystarczających środków. Jeżeli kradzież już się zdarzy, jej skutki mogą być dla przewoźnika dramatyczne. W obecnej sytuacji rynkowej utrata jednego ładunku może zachwiać firmą, a nawet doprowadzić do zakończenia działalności – tłumaczy.

Zastrzega, że odrębną kategorię stanowią przewozy towarów objętych procedurami celnymi.

– Jeżeli towar zostanie utracony przed dopełnieniem formalności celnych, konsekwencje mogą obejmować nie tylko wartość samego ładunku, ale również należności celne i podatkowe. Zakres odpowiedzialności zależy od okoliczności zdarzenia i właściwych przepisów – wskazuje.

Fizyczne kradzieże, ale i podszywanie się

Przestępcy sięgają po różne sposoby. Do często wykorzystywanych metod należą „tradycyjne" kradzieże na parkingach oraz bardziej wyrafinowane wyłudzanie towarów przez osoby podające się za przewoźników.

– Rozcinanie plandek, włamania do naczep i kradzieże całych zestawów nadal stanowią poważne zagrożenie. Problemem pozostaje niedostateczna liczba bezpiecznych parkingów. Kierowca, któremu kończy się dopuszczalny czas jazdy, nie zawsze może zatrzymać się tam, gdzie zapewniony jest odpowiedni poziom ochrony. Jednocześnie obok tradycyjnych metod coraz częściej pojawiają się oszustwa wykorzystujące internet, fałszywe dokumenty i przejmowanie tożsamości legalnych przewoźników. Dzisiaj przestępca nie zawsze musi włamywać się do naczepy, czasem wystarczy, że przekona załadowcę, iż jest uprawniony do odbioru towaru – tłumaczy Maciej Zwyrtek.

Natomiast według Dariusza Matulewicza, prezesa Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych, obecnie przewoźnicy bezpieczniej czują się w Polsce niż w innych krajach europejskich.

– W Europie kradzieże są na porządku dziennym, a raczej nocnym, bo zazwyczaj zdarzają się podczas nocnych postojów. Przewoźnicy i ich kierowcy mają wrażenie, że policje w krajach, takich jak Francja, Niemcy, Belgia, Hiszpania, Włochy czy Wielka Brytania, dawno już przestały panować nad tym, co dzieje się na parkingach w godzinach nocnych – komentuje.

W raporcie z 2025 r., przygotowanym dla Komisji Europejskiej przez Dyrekcję Generalną ds. Mobilności i Transportu (DG MOVE), stwierdzono, że w Unii Europejskiej jest około 60 tys. miejsc parkingowych, które w podstawowej formie mogą odpowiadać określeniu „bezpieczne". Jednocześnie brakuje prawie 400 tys. takich miejsc, a do 2040 roku deficyt w tym zakresie wzrośnie do prawie 500 tys. bezpiecznych miejsc parkingowych.

Poza tym około 86 proc. operatorów transportowych zadeklarowało, że jest niezadowolonych lub bardzo niezadowolonych z dostępności miejsc parkingowych w Unii Europejskiej.

– Aby lepiej poznać specyfikę poszczególnych regionów, kierowców poproszono również o wskazanie obszarów UE, w których bezpieczne i chronione parkingi dla ciężarówek (SSPA) są najbardziej potrzebne oraz gdzie zatrzymują się najczęściej. Z zebranych danych wynika, że największe zapotrzebowanie na takie parkingi kierowcy dostrzegają w Belgii, Holandii, Niemczech, Francji, Włoszech, Portugalii i Hiszpanii – czytamy we wspomnianym raporcie.

Jak wskazano w opracowaniu, są to jednocześnie kraje, w których odnotowano największą liczbę negatywnych uwag i zastrzeżeń dotyczących parkingów oraz infrastruktury do odpoczynku.

Wróćmy jednak jeszcze do wyłudzeń. Podobnie jak Maciej Zwyrtek, Dariusz Matulewicz mówi o tym, że nadal ogromnym problemem są wyłudzenia towarów przez oszustów podających się za fałszywych przewoźników.

– Nie będę omawiał szczegółów, bo nie jest to materiał szkoleniowy, ale najczęściej odbywa się to przy pomocy podrabianych zagranicznych dokumentów i w momentach największego pośpiechu, a w efekcie giną całe transporty towaru. Nie ma tu znaczenia towar, choć oczywiście te droższe są bardziej narażone na tego typu przestępstwa. Generalnie przewoźnicy oceniają bezpieczeństwo przewozów w Europie bardzo nisko, a pracę służb, takich jak policja, w tym zakresie zdecydowanie negatywnie. Sytuacja ta oceniana jest jako stale pogarszająca się – wskazuje.

Zastrzega, że innym zgłaszanym problemem są kradzieże paliwa ze zbiorników samochodów ciężarowych podczas nocnego odpoczynku kierowców.

– Nie ma chyba firmy, której nie dotknęło takie zdarzenie – podkreśla.

Więcej o mechanizmie podszywania się pod istniejące firmy transportowe mówi Maciej Zwyrtek.

– Przestępca wykorzystuje dane prawdziwego przedsiębiorstwa, rejestruje domenę internetową różniącą się jednym znakiem od oryginalnej, kopiuje stopkę pracownika i przesyła dokumenty wyglądające na autentyczne. Nazwa firmy, NIP, licencja transportowa i polisa się zgadzają. Problem polega na tym, że osoba prowadząca korespondencję nie ma nic wspólnego z prawdziwym przewoźnikiem. Innym scenariuszem jest przejęcie firmowej poczty elektronicznej. Oszuści uzyskują dostęp do rzeczywistej korespondencji, poznają relacje handlowe przedsiębiorstwa i wykorzystują jego tożsamość do przyjmowania zleceń – wskazuje.

eprasa.pl cfe33d0e5b

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Kornel nachodzi Ewę w szkole, żądając, by została w „Szoku". Wściekły po odejściu kolejnego pracownika Modrzycki robi partnerce wymówki, ale ostatecznie sytuacja zmienia się w niespodziewanym kierunku. Tymczasem Ignacy przedstawia Asię Madzi, która zaprasza ją do współpracy i udziału w pokazie mody.

Z kolei Broda prosi Natalię o pomoc w potajemnym zleceniu badań DNA, podczas gdy niepokojący się o psychikę Darii Marcin rozpoczyna z nią nowe śledztwo w sprawie zabójstwa Bogumiła Krapika.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Olek zostaje aresztowany, przerażona Aneta jest bliska załamania, zwłaszcza że w pracy musi dodatkowo stawić czoło złośliwym komentarzom kolegów. A gdy wieczorem lekarka wraca w końcu do domu, w mieszkaniu czeka na nią „zaprzyjaźniony" gangster – Wójcik.

Kasia spotyka się z Jakubem i wyznaje, że miała z Sowińskim romans. Dodaje, że dyrektora mógł zabić z zazdrości Mariusz. Dziewczyna wręcza kopertę.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Roman pyta Kamila, czy leki na potencję mogą zabić. Zaskoczony syn potwierdza, że przy zaburzeniach krążenia mogą być one groźne – prosi ojca o ostrożność! Niebawem Roman pojawia się na Wspólnej z mężczyzną, który kiedyś oczerniał Dorotę. Hoffer urządza przed Włodkiem konfrontację, po czym wydaje wyrok – Zakrzewska zabiła męża! Syn zmarłego to potwierdza!!!

Monika z Żanetą mają dobre wieści dla pani Janiny – jej wnuczka chce się znowu z nią spotkać. Cieślikowa radzi sąsiadce, żeby powiedziała Dianie, że jest jej babcią. Jednak podczas spotkania z dziewczyną starszej pani... brakuje odwagi! Tymczasem do mieszkania Janiny włamuje się czyściciel kamienic ze swoimi zbirami. W środku czeka na nich... aspirant Klusek! Lew bierze na siebie zbyt wiele?! Weronika zgadza się na wyjazd do sanatorium, żeby ukochany się o nią nie martwił. Lew jest wykończony – nocami przygotowuje dokumenty na konkurs wicedyrektora szpitala. Oriana zauważa rozkojarzenie i zmęczenie Nalepy, ale on udaje twardziela – nic mu nie jest! Warska się niepokoi – jutro Lew ma przeprowadzić skomplikowaną operację...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Szymon zgłasza swoje zdjęcia na wystawę o obliczach radości. Zachwycona właścicielka galerii proponuje mu udział w kolejnej wystawie, która odbędzie się w Madrycie... za pół roku. Szymon odmawia – dla niego to nierealny termin. Jest jednak dumny z sukcesu i jedzie do Marty, by go uczcić. Na miejscu zastaje ją roześmianą w towarzystwie Łukasza...

Do mieszkania Florka wprowadza się jego ojciec. Przechodzi kłopoty małżeńskie, ale nie zamierza się synowi nic tłumaczyć. Zamiast tego stawia mu wyzwanie – jeśli Florian chce, by ojciec był z niego dumny, ma bez niczyjej pomocy zdobyć jedyne miejsce na rezydenturze chirurgii w We--Medzie. Okazuje się jednak, że na to samo miejsce startuje Filip. Który z nich wygra wyścig? Po tym, co zrobił Maciek, Marysia i Kinga nie potrafią już ze sobą rozmawiać. Obie są wstrząśnięte, ale Kinga naturalnie próbuje bronić syna.



G. 20:30

Słoneczna. Poza ciszą

TVP 1

Mieszkańcy Pułtuska gromadzą się, by pożegnać Dawida podczas uroczystości pogrzebowych. Wśród żałobników nie brakuje osób, które obarczają Lenę odpowiedzialnością za jego śmierć.

Zaniepokojeni rodzice namawiają dziewczynę do powrotu do Krakowa, jednak ona nie zamierza wyjeżdżać. Zamiast tego przyjmuje propozycję Marii i postanawia zamieszkać razem z nią. Ojciec Dawida nie potrafi pogodzić się z utratą jedynego syna. To dla niego cios.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Podczas gdy lekarze rozwiązują kolejne medyczne zagadki i walczą o życie młodego pacjenta po przedawkowaniu, na SOR trafia córka Kaśki wyłowiona z basenu. Dramatyczna akcja ratunkowa uruchamia lawinę emocji i prowadzi do odkrycia sekretu z przeszłości, który może odmienić życie Piotra i Kaśki.

Skomplikowana relacja właśnie Kaśki i Piotra może się odbić różnie na pracy całego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Co z tego wyjdzie?

eprasa.pl cfe33d0e5b

KRZYŻÓWKA NR 181

Poziomo:

1) ozdobny splot inicjałów,
5) dżinsowe spodnie robocze na szelkach,
9) Tokarczuk, noblistka,
10) pojedyncza klatka filmu,
12) paragon z bloczka kasowego,
14) iluzja, mrzonka,
15) często wykonywana na czarno,
17) wgłębienie w murze lub wolne miejsce na rynku,
18) legendarny założyciel pierwszej polskiej dynastii,
21) budynek pełen uczniów i nauczycieli,
23) rasowe konie gorącokrwiste,
28) dramat wojenny z Samuelem L. Jacksonem i Tommym Lee Jonesem,
29) gwałtowne załamanie krążenia lub nagły kryzys,
32) nicość, brak istnienia,
36) najdłuższy równoległobok,
37) kręci się na dziobie samolotu,
38) najwyższy punkt na niebie, nad głową obserwatora,
39) francuski kurort na Lazurowym Wybrzeżu,
40) letni brąz na skórze.

Pionowo:.

1) dawny kaszubski rybak zrzeszony w spółce,
2) świat roślin i zwierząt,
3) mały pojazd wyścigowy,
4) Aldo, włoski premier zabity przez Czerwone Brygady,
5) rzeczywiste wydarzenie,
6) głośny thriller Romana Polańskiego z 1966 roku,
7) wielki tłum ludzi, mrowie,
8) Krasicki, poeta i autor bajek,
11) wygodny strój sportowy,
13) przyrząd do mierzenia masy lub znak zodiaku,
16) peklowana i wędzona wieprzowina,
19) Kwiatkowska lub Santor,
20) dawne futrzane okrycie wierzchnie,
22) słona kropla z oka,
24) w portfelu Brazylijki,
25) grube placki z mąki gryczanej,
26) ubarwienie sierści konia,
27) kierunek wyznaczany przez ciężarek na sznurku,
29) przerażenie, wielki strach,
30) uroczysty taniec dworski,
31) uroczysty dzień wolny od pracy,
33) siostra Antygony z mitologii greckiej,
34) człowiek bardzo zamożny,
35) ludowy taniec śląski.

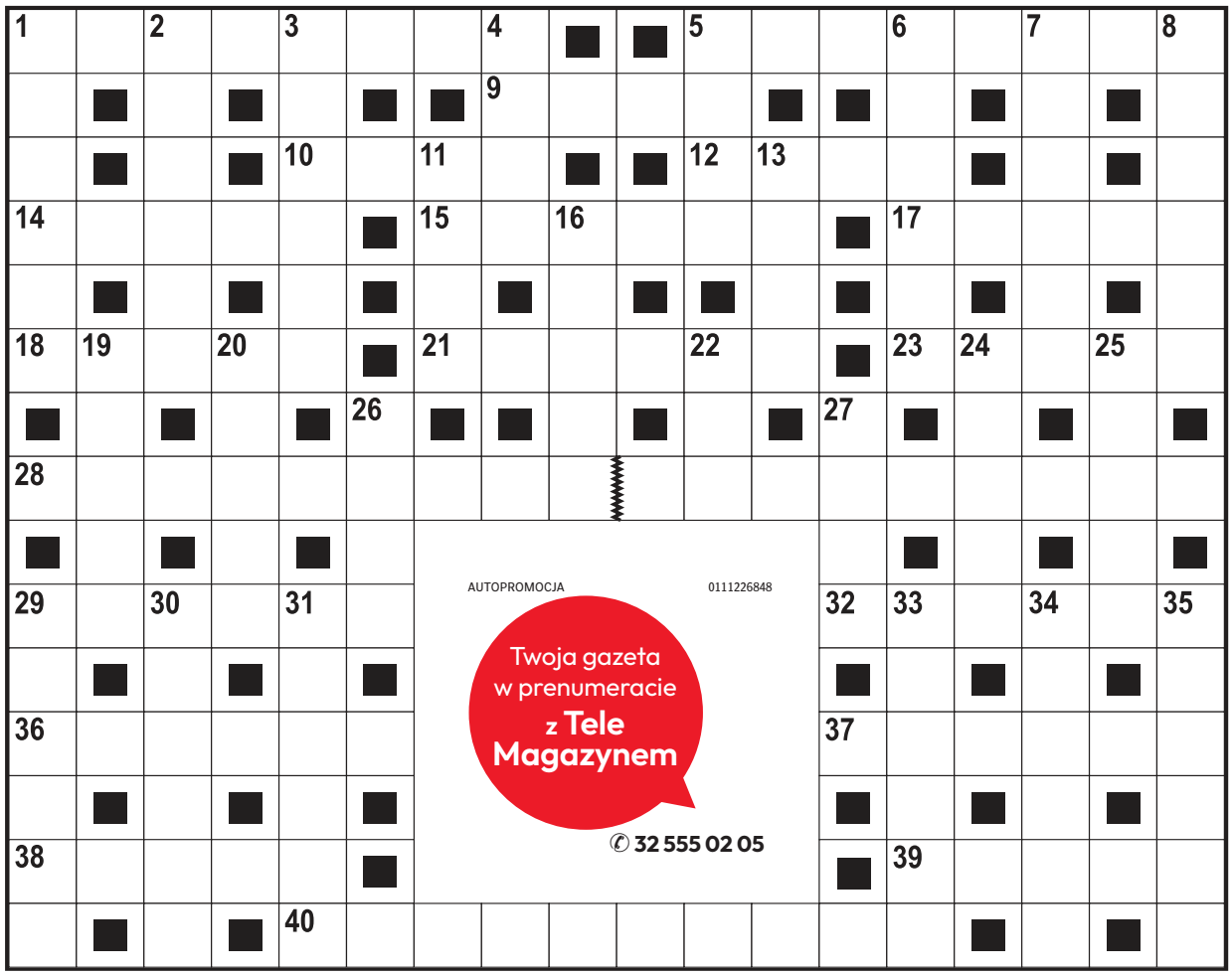

AUTOPROMOCJA 0111226848
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 180

K	■	A	■	S	A	N	T	A	C	L	A	R	A	■	T	■	P	
L	I	N	I	A	■	I	■	T	■	■	L	■	P	E	R	Ł	A	
A	■	A	■	B	I	E	Ł	U	C	H	A	■	T	■	A	■	E	
M	A	N	G	O	■	M	■	■	A	■	S	T	E	M	P	E	L	
R	■	K	■	T	■	K	U	B	R	A	K	■	K	■	E	■	L	
A	M	E	R	Y	K	A	N	■	■	Z	A	S	A	D	Z	K	A	
■	I	■	E	■	L	■	I	N	R	O	■	T	■	R	■	I	■	
G	Ę	S	T	W	I	N	A	■	■	T	E	R	M	O	F	O	R	
■	T	■	R	■	P							O	■	P	■	S	■	
Z	A	Ł	O	G	A							P	E	S	T	K	A	
A	■	A	■	R	■							■	K	■	R	■	R	
P	O	Z	N	A	Ń							P	O	D	I	U	M	
A	■	A	■	J	■							■	N	■	U	■	A	
S	E	R	C	E	■							■	O	D	M	Ę	T	
Y	■	Z	■	K	A	R	D	I	O	G	R	A	M	■	F	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

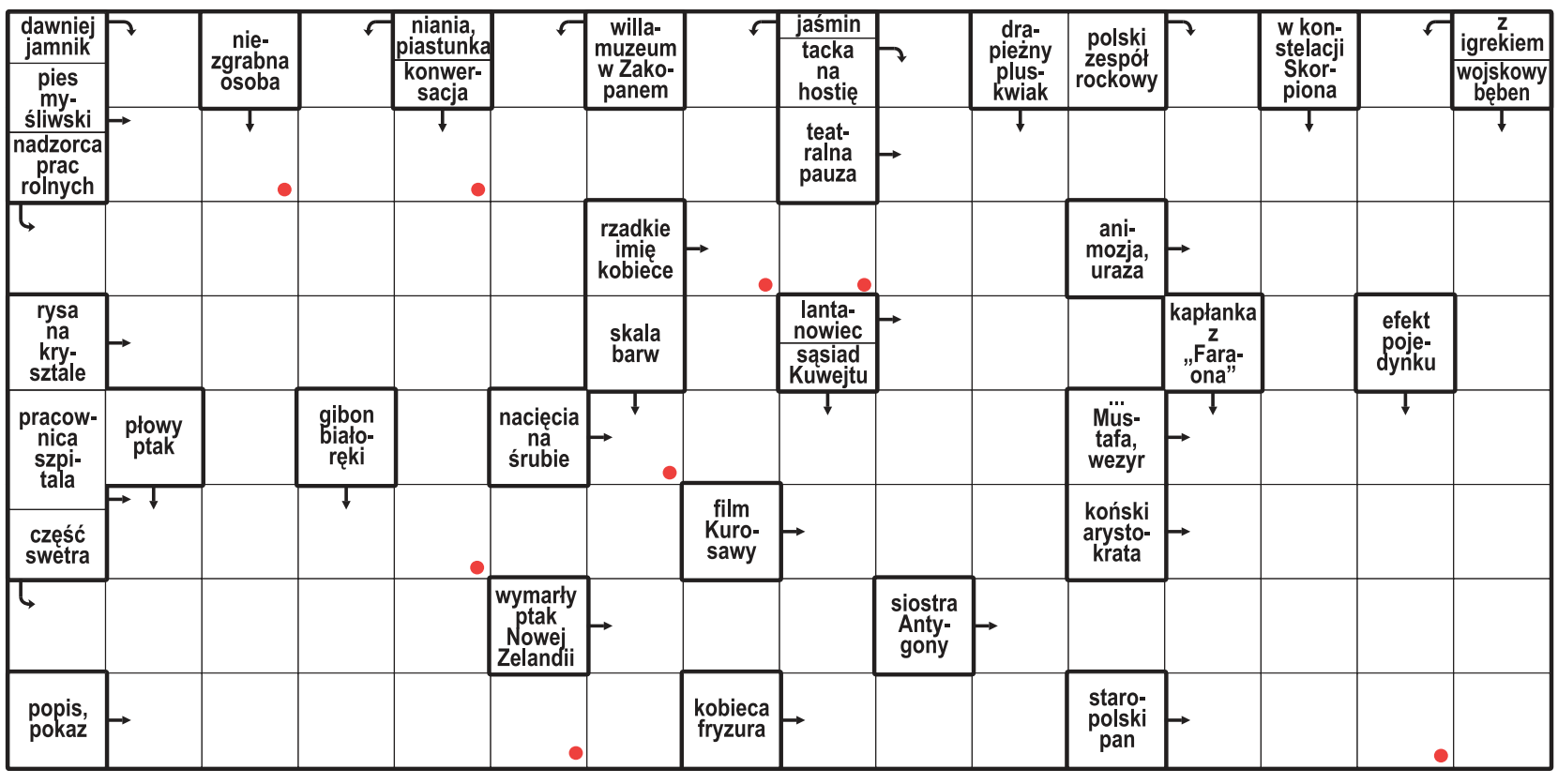

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZYGODA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Mgła skrywa trop. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu. Wieczór odsłoni ważny znak dla Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cień prowadzi powoli. Nie śpiesz się, bo horoskop na dziś mówi, że sekret ukaże właściwy kierunek jutro.

Baran (21.03 - 19.04)
Szept z oddali niesie odpowiedź. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa otworzy drzwi do tajemnicy.

Byk (20.04 - 20.05)
Fale intuicji rosną cicho. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zostawi ślad, który połączy fakty i sny.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask gwiazdy miga nad Tobą. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok przybliży ukryty cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Nieznany uśmiech odmieni nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że w tle dojrzewa szansa warta uwagi.

Lew (23.07 - 22.08)
Nocny symbol powróci we śnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odczytać go – zobaczysz więcej niż inni.

Panna (23.08 - 22.09)
Daleki błysk przyniesie natchnienie. Horoskop na dziś podpowiada podążać za nim, nawet jeśli milczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Zagadka nabiera kształtu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały szczegół skieruje Cię w dobrą stronę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Kamień milczy, lecz skrywa wskazówkę. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość odkryje to, co ukryte.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przypadek okaże się znakiem. Horoskop na dziś mówi, że zbiegi okoliczności wskażą ukryty sens zdarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Miękki szmer prowadzi ku odkryciu. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać emocjom.

eprasa.pl cfe33d0e5b

SPORT

Sport w telewizji we wtorek 24 listopada
- 17.20 Siatkówka: Trefl Gdańsk - Norwid Częstochowa (Polsat Sport 1)
- 17.30 Hokej: GKS Tychy - JKH Jastrzębie, Superpuchar (TVP Sport)
- 20.20 Siatkówka: Aluron Zawiercie - Jastrzębie Barkom (Polsat Sport 1)

SKOKI NARCIARSKIE

Fatalna inauguracja Polaków

Paweł Wiśniewski

W dwóch pierwszych konkursach indywidualnych Pucharu Świata sezonu 2026/2027 w skokach narciarskich reprezentanci Polski zdobyli łącznie... 4 punkty. To najgorsze osiągnięcie od 28 lat i nieudanej inauguracji zimy 1998/1999. Zresztą też w Lillehammer.



FOT. PAP/EPA

Kacper Tomasiak zdobył pierwsze punkty w PŚ w sezonie 2026/2027

Wówczas, pierwszego dnia (28 listopada 1998), Wojciech Skupień został sklasyfikowany na „Lysgårdsbakken" (HS140) 45. miejscu, a dzień później na 32.

Po minionym weekendzie Kacper Tomasiak z dorobkiem 4 punktów zajmuje w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 33. miejsce.

Jak słabo prezentują się podopieczni trenera kadry skoków narciarskich Macieja Maciusiaka, niech świadczy również fakt, że na inaugurację zmagań pucharowych żaden z naszych zawodników nie zdobył nawet punktu!

Poprzednio Polacy nie zdobyli ani jednego punktu w indywidualnych zawodach Pucharu Świata 14 grudnia 2014 roku w Niżnym Tagile...

Jeszcze kilka dni przed zawodami w Lillehammer Maciej Maciusiak nie ukrywał, że jest bardzo zadowolony z okresu przygotowawczego. Blefował czy zaklinał rzeczywistość?

– To był okres bardzo owocny – mówił. – Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Jest trochę niecierpliwości, bo to pierwsze konkursy Pucharu Świata, ale wszyscy czujemy, i zawodnicy, i cały sztab, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Jak będzie, to przekonamy się niedługo, bo jednak co innego zawody, a co innego skoki treningowe.

W rzeczy samej... Na razie jest jedna wielka kompromitacja!

Zatem zajrzyjmy, jak wygląda sztab szkoleniowo-organizacyjny skoków narciarskich w Polskim Związku Narciarskim...

No i mamy sportowe Bizancjum, z którego niewiele wynika.

Prezesi – poprzedni: Adam Małysz, obecny: Apoloniusz Tajner

Koordynator szkolenia w Polskim Związku Narciarskim: Stefan Horngacher

Doradca zarządu Polskiego Związku Narciarskiego ds. skoków narciarskich: Kamil Stoch

W sumie – kilka medali olimpijskich i mistrzostw świata!

Czy którykolwiek z tych panów weźmie dzisiaj odpowiedzialność za żenująco słabą dyspozycję naszych orłów-sokołów?

Planowane przychody Polskiego Związku Narciarskiego na 2026 rok to prawie 60 mln zł! Z tego, ok. 27 mln zł to środki budżetowe z Ministerstwa Sportu i Turystyki i ok. 25 mln zł przychody z umów sponsorskich.

– Praktycznie nic bym nie zmienił nawet w samym przygotowaniu. Może powinniśmy byli przyjechać do Lillehammer dwa dni wcześniej, żeby zrobić dodatkowy trening... – zastanawia się Maciusiak. – Czasu jednak nie da się cofnąć, te zawody są już za nami. Ale wiem, jak to było przepracowane i zrobimy wszystko, żeby było zdecydowanie lepiej.

Kolejne zawody PŚ zaplanowano na 28-29 listopada br. w fińskiej Ruce w pobliżu Kuusamo.

– Mamy świetny sztab i na pewno podejmiemy decyzje najlepsze dla naszych zawodników – zapewnia Maciusiak.

No to czekamy z niecierpliwością... Wkrótce (5-6 grudnia br.) Wisła.

KOSZYKÓWKA

Lider tabeli pewnie pokonał mistrza Polski pokazując Legii Warszawa miejsce w szeregu

Rafał Musioł, Jacek Sroka

Nieprawdopodobna seria MKS Dąbrowa Górnicza trwa! Ósmą z rzędu ligową ofiarą zespołu trenera Artura Gronka padli broniący tytułu Warszawianie.

MKS mecz z Legią rozpoczął od potężnego uderzenia. W pierwszej kwarcie gospodarze prowadzili już 21:5, a mistrzowie Polski zostali całkowicie zdominowani. Później Warszawianom udało się odrobić część strat, ale w drugiej części liderzy tabeli rzucali jak natchnieni.

Kolejne trójki zamieniły się w różnicę wynoszącą 22 punkty (44:22), po czym znów nastąpił chwilowy kryzys MKS-u i Legia zdobyła trzynaście punktów z rzędu! Ostatecznie w połowie spotkania wynik brzmiał 49:35.

Zaraz po przerwie Jakub Musiał trafiał jednak kolejne trójki, dzięki czemu przewaga zespołu trenera Artura Gronka wynosiła już ponownie 20 punktów. Trzecią kwartę Legia wygrała trzema punktami.

Dąbrowanie przed ostatnią odsłoną wciąż jednak byli w znakomitej sytuacji. Mistrzowie Polski zaczęli gonić wynik, MKS skutecznie starał się utrzymywać bezpieczną przewagę. Ich kibice byli w siódmym niebie, oklaskując kolejne znakomite akcje i ósme z rzędu zwycięstwo.

Warto zaznaczyć, że z sześciu spotkań tych zespołów w poprzednim sezonie MKS wygrał tylko raz, w jednym z meczów ćwierćfinałowych. Teraz zespół z Dąbrowy Górniczej wziął rewanż na obrońcy tytułu, który ostatnio wyeliminował ich już w I rundzie play off.

Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Jordan Hall. Amerykanin mający za sobą występy w lidze NBA zdobył 19 punktów i miał 5 asyst. W ekipie gości wyróżnił się Gyorgy Goloman mogący pochwalić się 17 zdobytymi punktami i 6 zbiórkami.

W odniesieniu ósmego zwycięstwa w tym sezonie koszykarzom MKS pomogli dąbrowscy kibice, którzy wypełnili trybuny Hali Centrum bijąc rekord frekwencji w tym sezonie. Mecz z Legią oglądało na żywo dokładnie 2.653 fanów.

Podopieczni trenera Gronka przerwę na mecze reprezentacji spędzą w fotelu lidera PGE Basket Ligi mając po ośmiu kolejkach punkt przewagi nad Dzikami Warszawa. W następnym spotkaniu MKS zmierzy się 7 grudnia na wyjeździe z Anwilem Włocławek. W hali w Dąbrowie koszykarze znów wystąpią 13 grudnia o godz. 15, gdy ich rywalem będzie Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.

MKS Dąbrowa Górnicza - Legia Warszawa 93:81 (25:13, 24:22, 20:23, 24:23)

MKS Dąbrowa Górnicza Hall 19, Kountz 17, Musiał 16, Peterka 15, Boone 12, Lofton 8, Piechowicz 3, Woroniecki 3, Nagel 0.

Legia Goloman 17, Daniels 11, Zoriks 10, Freemantle 9, Vranković 9, Ilver 8, Wojciechowski 6, Andrzejewski 6, Tomaszewski 5, Kolenda 0, Pisła 0, Czapla 0.


FOT. KARINA TROJOK

Koszykarze MKS Dąbrowa Górnicza wygrali w lidze ósmy mecz z rzędu

HOKEJ NA LODZIE

Superpuchar w Tychach. Rywalem JKH

Jacek Sroka

Dziś o godz. 18 GKS Tychy powalczy z JKH GKS Jastrzębie o pierwsze trofeum w sezonie.

W meczu o Superpuchar mistrz kraju GKS Tychy rywalizować będzie z niespodziewanym zdobywcą Pucharu Polski - JKH GKS Jastrzębie. Obie drużyny przed rokiem również walczyły o to trofeum i wówczas podopieczni Pekki Tirkkonena wygrali 2:1 po dogrywce dzięki dwóm trafieniom Fina Hannu Kuru, który w tym sezonie nie gra już w drużynie z Tychów, bo wrócił do ojczyzny do TPS Turku.

To będzie trzynasty Superpuchar. Tyszanie są rekordzistami pod względem liczby triumfów w tych rozgrywkach. Grali w nich osiem razy i pięciokrotnie wywalczyli to trofeum (2015, 2018, 2019, 2023, 2025). Jastrzębianie mają w dorobku cztery występy i dwa zdobyte Superpuchary (2020, 2021).

Zdecydowanym faworytem wtorkowego pojedynku są gospodarze i to nie tylko dlatego, że odbędzie się on na Stadionie Zimowym, na którym dopingiem wspierać ich będą tyscy kibice. Obrońca tytułu może poszczycić się w lidze serią trzynastu kolejnych zwycięstw i jest zdecydowanym liderem tabeli. Z JKH Tyszanie wygrali w tym sezonie obydwie potyczki za każdym razem triumfując 4:1, a w sumie pokonali go w pięciu poprzednich bezpośrednich meczach. Jastrzębianie przegrali trzy ostatnie ligowe spotkania, a w tabeli plasując się dopiero na ósmej pozycji.

Mecz o pierwsze w tym sezonie hokejowe trofeum rozpocznie się o godz. 18 i będzie transmitowany w TVP Sport już od godz. 17.30.

eprasa.pl cfe33d0e5b